

# PIEŚNI

Ludu Polskiego w Górnym Szląsku

z m u z y k ą

zebrał i wydał

Juliusz Roger,

Dr. med.

---

Wrocław

N a k ł a d A. H e p n e r.

1880.

**Jaśnie Oświeconemu**

**Wiktorowi**

**Książęciu Raciborskiemu**

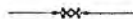
**Przyjacielowi ludu**

**z największym poważaniem poświęca**

**Wydawca.**

I.

## **Pieśni wojackie.**



## 1.

z powiatu Raciberskiego.



O przy-szło mi przy-szło od ma-jo-ra pi-smo, mu-szę



ma-sze-ro-wać, mu-szę ma-sze-ro-wać na wo-jen-kę i - stą.

O przyszło mi przyszło  
Od majora pismo,  
Muszę maszerować  
Na wojenkę istą.

Będzie wojna, będzie  
Wiele Raciborza:  
Tam się krew przeleje  
Jako woda z morza.

Muszę odciąć ojca,  
Matkę, młodniczkę,  
Muszę maszerować  
Na pruską granicę.

Będzie wojna, będzie  
Wokółko wszędzie:  
Szczęśliwy ten wojak,  
Co on do dom przyjdzie.

Na pruską granicę  
Wszyscy się zjeżdżają,  
A te nasze serca  
Bardzo się lękają.

Będzie wojna, będzie  
Wokółko wszędzie:  
Nie jedna matuchna  
Syneczka pozbędzie.

2.<sup>1)</sup>z p. Oleskiego.<sup>2)</sup>

Wła-zła na wie-żę bar-dzo wy-so-ką, i ujzdrza-ła



swe-go bra-ta bar-dzo da-le-ko.

Wlaziła na wieżę  
Bardzo wysoką,  
I ujzdrzała swego brata  
Bardzo daleko.

Rychlejby to być  
Suchej lipce kwieść,  
Niżejby tobie, bracie,  
Z wojny do dom przyjść.

Ach bracie, bracie,  
Bracie rodzony,  
Powiedz mi, kiej przyjdiesz  
W te nasze strony?

Leży nad Odrą,  
Gawrony go żrą,  
Leśne wrony i gawrony  
Kostki roznoszą.

Ej siostró, siostró,  
Siostró rodzona,  
Gdy ta doma sucha lipka  
Będzie zielona.

Siostrzyczka jego  
Idzie do niego,  
A zbierała do farluszka  
Kosteczki jego.

Ona zbierała,  
Bardzo płakała,  
Mocny Boże, niły bracie,  
Coch doczekała!

<sup>1)</sup> Porównać pieśń 35.<sup>2)</sup> Oleszno = Rosenberg.

3.

z p. Rybnickiego.



A ja was się pa - ni ma - tko py - tam, pa - ni ma - tko py - tam,  
gdzie - ście da - li Ma - ry - an - kę pię - kną, gdzieście da - li  
Ma - ry - an - kę pię - kną tam.

A ja was się pani matko pytam,  
Gdzieście dali Maryankę piękną?

Nie wybrała ani pół zagona,  
Przyjechało trzech luzarów po nią.

Czyście jej to nie widzieli w polu?  
Wybiera tam pszeniczkę z kąkolą.

Siadajże ty, Maryanko, z nami,  
Będiesz widzieć jak jest między nami.

Wolałabych w to morze zaskoczyć,  
Niżeli się z luzarem obaczyć.

4.

z p. Rybnickiego.

O cóż płaczesz, lamentujesz,  
Żech ja na wojence?  
Będiesz se ty poglądała  
Po mojej sukience.

O cóż płaczesz, lamentujesz,  
Iżech ja na wojnie?  
A dyć mnie gwałtem nie wzięli,  
Szedłem dobrowolnie.

O cóż płaczesz, lamentujesz,  
Iżech ja jest wojak?  
Wyuczę się exeryrki,  
Puszczą mnie na urlop.

5.

z p. Rybnickiego.

W niedzielę ramiusko  
Przyszło co na łóżko,  
A byłci to mój kochanek,  
Przyniósł mi jabłuszko

Chodziła po łące,  
Zadłamuje ręce,  
A przekrasnego syneczka  
Nosila na ręce.

Z jednej strony białe,  
Z tej drugiej czerwone; —  
Będiesz miała, ty dziewczeczko,  
Serce zasmucone. —

Ach synu, mój synu,  
Cóż ja ci mam robić?  
Czyli ci mam kark zakręcić,  
Czyli cię utopić?

Moja mamuliczko,  
Nie róbcież mi tego,  
Boćech ja jest wasz syneczek  
Od serca waszego!

Ale mnie chowajcie,  
Aż mnie wychowacie,  
Albo jak mnie wychowacie,  
Na wojnę mnie dacie!

Na wojnę mnie dacie  
Pod króla, cesarza,  
Będzie mi się szabla błyskać,  
Jak na niebie zarza!

6.

z p. Raciborskiego.



Za - brał się na woj - nę pod hu - za - - ry, dostał ci  
ko - ni - czka, bronne - go szy - ni - czka miasto żo - ny.

Zabrał się na wojnę  
Pod huzary,  
Dostałci koniczka,  
Bronnego<sup>1)</sup> szymliczka  
Miasto żony.

Idźże od okienka,  
Fałeczniku,  
Mojego serdeczka,  
Mojego serdeczka  
Wyśniéwniku.

A szedłci do Berny  
Po ryneczku,  
A ujdrzał swą miłą,  
A ujdrzał swą miłą  
W okieneczku.

Idźże od okienka,  
Ty niecnoto,  
Boć ja mam inzego  
Na stokroć szwarniejszego<sup>2)</sup>  
Nade złoto.

7.

z p. Lublinieckiego.

Myśmy chłopcy, myśmy chłopcy,  
My możemy wędrować,  
My możemy w cudzej ziemi  
Szwarne panny miłować.

Już masz tłomok spakowany,  
Już na stoliku leży,  
Jenoć go wziąć na ramienie  
I wynieść go za dźwierzę.

Miła przyszła, tłomok wzięła,  
I żałośnie zapłakała:  
Bodajżem cię, ty hultaju,  
Na nigdy nie była znała.

Było dość tej miłości  
Cztéry fury furmańskie,  
Teraz się jej nie uzbiera  
Na naparstek krawiecki.

Naparstek też jest beze dna,  
Miłość z niego już wypadła,  
Bodajżem cię, ty hultaju,  
Nigdy nie była znała.

Ona chodzi po ryneczku,  
Do koszyczka skupuje,  
A on chodzi po ulicy,  
Szabelinką wywija.

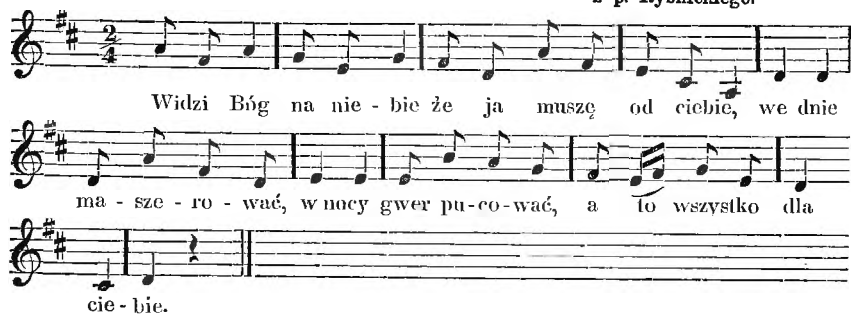
Nadeszedł go kamrat jego:  
Widzisz, bracie, swoją miłą?  
A dajże mi, bracie, pokój,  
Patrzeć na nią nie mogę.

<sup>1)</sup> Bronny, z niemieckiego: braun; koń bronny = gniadosz; szymliczek, z niem. Schimmel, siwek.  
Bronny szymliczek = koń jabłkowity.

<sup>2)</sup> Szwarny, z czeskiego: szwarny = piękny.

## 8.

z p. Rybnickiego.



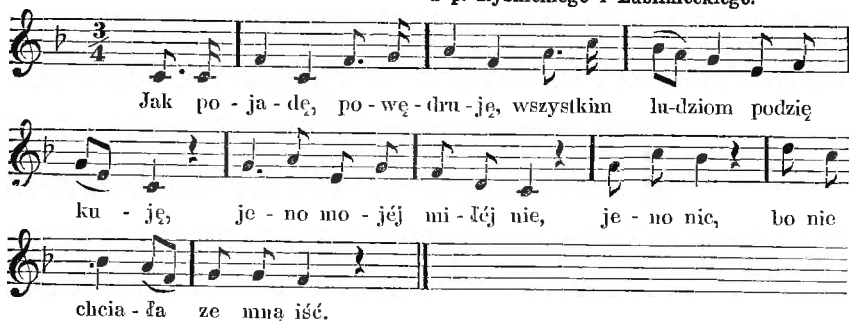
Widzi Bóg na nie - bie że ja muszę od ciebie, we dnie  
ma - sze - ro - wać, w nocy gwer pu-co-wać, a to wszystko dla  
cie - bie.

Widzi Bóg na niebie,  
Że ja muszę od ciebie,  
We dnie maszerować,  
W nocy gwer<sup>1)</sup> pucować,<sup>2)</sup> —  
A to wszystko dla ciebie.

Te moje pistole,  
One leżą na stole.  
Ten mój konik brony,  
Pięknie ustrojony,  
Już on stoi na drodze.

## 9.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.



Jak po - ja - de, po - wę - dru - je, wszystkim lu - dziom podzię  
ku - je, je - no mo - jój mi - łej nie, je - no nie, bo nie  
chia - ła ze mną iść.

Jak pojedę, powędruję,  
Wszystkim ludziom podziękuję,  
Jeno mojej miłej nie, jeno nie,  
Bo nie chciała ze mną iść.

Jak ja pójdę przez rynecek,  
Kupię sobie bebeneczek;  
Będę ja se bębnował, bębnował,  
Jak będę maszerował.

Jak ja pójdę przez miasteczko,  
Płakać będziesz kochaneczko,  
Płakać, płakać, narzekać, narzekać,  
Jak mnie będą obłekać.

Obłeką mnie w mundur nowy,  
Przystoi to wojakowi,  
Mundur, mundur wojański, wojański,  
Traktament nowojański.

A mamci ja ten listeczek  
Co go pisał kochaneczek,  
Ten listeczek zawiły, zawiły,  
Co go pisał mój miły.

<sup>1)</sup> Z niemieckiego: Gewehr, broń.

<sup>2)</sup> Z niemieckiego: putzen, czyścić.

## 10.

z p. Pszczyńskiego.<sup>1)</sup>

Moja miła mamuliczko,  
Dodajcie mi rady:  
Chodzi ku mnie każdodziennie  
Ten to ułan młody.

Ach moja ceruchniczko,  
Poniechaj ułana,  
Poniechaj go w szczerém polu,  
Zostań w domu sama.

Moja miła mamuliczko,  
Nie może to być,  
Boć ja muszę z ułanami  
Przecię maszerować.

Jak przyszło na przedce,  
Przyniosła cera<sup>2)</sup> matce,  
Przyniosła jej прекрасnego  
Syneczka na rączce.

Moja miła mamuliczko,  
Pomóście powijać,  
Bo jak on urośnie, to wam będzie  
„Starzyczko“ powiadać.

Ach moja ceruchniczko,  
Powij go se sama,  
Czegoś chciała, toś dostała  
Od swego galana.

## 11.

z p. Raciborskiego i Kozielskiego.

Przyszło mi, przyszło  
Od majora pismo,  
Już muszę maszerować  
Na wojenkę istą.

Tuszem, tuszem, tuszem,  
Maszerować muszę,  
I tę swoją kochaneczkę  
Już opuścić muszę.

Mamulko, mamulko,  
Dodajcie mi rady;  
Chodzi ku mnie wojak.  
Ale jest chudobny.

Cero moja, cero,  
Nie kochaj wojaka,  
Bo wojak wynaszeruje,  
Ty zostaniesz sama.

Za rok, za dwa lata  
I za dwa miesiące,  
Przyniesiesz mi dziecię  
W srokatěj pieluszcze.

Mamulko, mamulko,  
Pomóście powijać,  
Jak urośnie, to wam będzie  
„Starzyniko“ powiadać.

Cero moja, cero,  
Powijajże sama,  
Czegoś chciała, toś dostała  
Między wojakami.

## 12.

z p. Lublinieckiego.

Wele tego młyna  
Wysoka olszyna:  
Nie bierz se, Marjanko,  
Młynarskiego syna!

Bo ten młynarski syn  
Do wojny wpisany,  
Będzieszci ty miała,  
Frasunek nie miała.

Jakcié on przyjechał  
Przed berlińską brone<sup>3)</sup>:  
Obierz se, Jasinku,  
Jaką chcesz szwadronę.

Jużech ja se obrał  
Z czarunami oczkami,  
Kaj ja się obróce,  
Zaleję się łzami.

<sup>1)</sup> Pszczyzna = Pless.<sup>2)</sup> Z czeskiego: dcera.<sup>3)</sup> Brama.



13.

z p. Bytomskiego.

Moja manuliczko,  
Coć mi twardo śpicie!  
Na wojenkę mnie zabrali,  
Wy o tém nie wiecie.

O jakci mnie wzięli,  
W żelaza mię spięli,  
Od miasteczka do miasteczka  
Tamci mnie wodzili.

Jakci mnie przywiedli  
Przed panieńską bronę,  
Kazali mi se obrać,  
Którą chcę szwadronę.

Dali mi czapeczkę  
Z białemi tresami,<sup>1)</sup>  
Moja kochaneczka  
Oblęwa się łzami.  
  
Niczego mi nie żal,  
Jeno okieneczka,  
Co ja przez nie wglądał,  
Co robi dziewczeczka.

Ona w oknie siedzi,  
Chusteczkę wyszywa,  
Oto jest miluchna,  
Coch u niej przebywał.

14.

z p. Lublinieckiego.

Jak Kasinka jabłka rwała,  
Na Jasinka zawołała:  
Ej, Jasinku, żal mi cię,  
Strzelcy jadą, wezmą cię;  
Jedzie po cię w dwiestu koni,  
Już się Jasiak nie obroni!  
Ej, obronię się jabłuszkciem, —  
Ty mnie zastaw twym fartuszkciem.

15.

z p. Raciborskiego.



W Ra-ci - bo-rzu, w jednym do-mie w Ra - ci-bo-rzu wjednym do-mie



szy - ją sze-wcy, szy - ją kra - wcy mundur dla mnie.

W Raciborzu w jednym domie,  
W Raciborzu w jednym domie  
Szyją szewcy, szyją krawcy  
Mundur dla mnie.

Mój syneczku, mój nadobny,  
Powiedz mi, jeśliś mi dobiy?  
Poznasz ci ty moję dobroć,  
Jak zapłaczesz nad nią nieraz.

Szyją, szyją munderunki,  
Że mnsze iść do wojenki,  
Ty, ma dziócho,<sup>2)</sup> żal mi ciebie,  
Że muszę precz iść od ciebie.

Nie trzeba, dziócho, ci będzie  
Drzewa rąbać, drzewa rąbać,  
Bo ci się będzie  
Na plecach łamać.

<sup>1)</sup> Tresy = galony.

<sup>2)</sup> Dziócha = dziewczyna.

Nie trzeba, dziócho, ci będzie  
Wody nosić, wody nosić,  
Bo jej będziesz miała  
Z oczu dosyć!

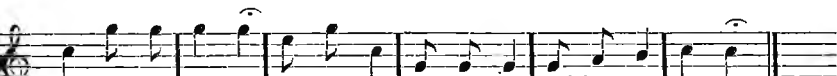
Nie trzeba, dziócho, ci będzie  
Ognia składać, ognia składać,  
Bo ci go ludzie  
Będą podpalać.

16.

z p. Kozielskiego i Lublinieckiego.



Ta ko-zielska bro-na pięknie u-stro-jo-na, jest ci tam ma mi-ła



a n-pła-ka-na, jest ci tam ma mi-ła a u-pła-ka-na.

Ta kozielska brona  
Pięknie ustrojona, —  
Jestci tam ma miła  
A upłakana.

A na tym kłobuku  
Złota litera:  
Wyciągaj, landwero,  
Z gwierem do pola.

Kiebych ja był wiedział,  
Iż będziesz płakała,  
Nie byłbych ja zabrał  
Pod tę landwerę.

W pole wyciągali,  
Gwery pocieпали,<sup>4)</sup>  
A zamiast patruntasz<sup>5)</sup>  
Dróty nabrali.

Ej, bo ta landwera  
To są piękne chłopcy,  
Płóciennie galoty,<sup>1)</sup>  
Kłobnk<sup>2)</sup> z kłapioty.<sup>3)</sup>

Przy jednym padole,  
Przy jednéj dolince —  
Siedzi tam landwera,  
Drótuje garco.

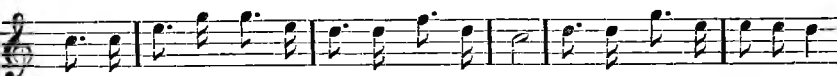
Landwerski jenerał  
Sam garki drótował,  
Czy mały, czy srogi,  
Sześć pięteków brał.

17.

z p. Lublinieckiego.



We Wro-cła-wiu na ry-ne-czku sto-ją wo-ja-cy, są o-



ni tam po-stro-je-ni wszyscy je-dna-cy, są o-ni tam rozmaici,

<sup>4)</sup> Spodnie.

<sup>1)</sup> Kapelusz.

<sup>2)</sup> Kłapiota, z niemieckiego: K'appe. Kłobuk z kłapioty = czapka z uszami.

<sup>3)</sup> Porzucili.

<sup>5)</sup> Ładownica.



w no-cy.

We Wrocławiu na ryneczku  
Stoją wojacy;  
Są oni tam postrojeni  
Wszyscy jednacy,  
Są oni tam rozmaici  
Samotni, żonaci, —  
I miłują szwarne dzióchy  
We dnie i w nocy.

A jach téż jedną obrał  
W mieście na farze,  
A ona się nauczyła  
Grać na gitarze.  
Kiech ja do niej chodzował,  
Winkom z sobą nosował,  
Po maluško, po eichuško  
Drzwiczkim otworzył.

A kiedym szedł do swój miłój,  
Już północ była,  
I nie mógłm do niej trefić,  
Bo nie świeciła.  
Alech burzył: Ma miła,  
Otwórz, otwórz, bo zima,  
Jeżliby mię nie ogrzała  
Twoja pierzyna.

— — — — —

## 18.

z p. Bytomskiego.

A jak ja cię w ogródeczku dopadnę,  
O toć ja ci twój wianeczek ukradnę.

A jakci mnie na wojence zabija,  
To mnie czerwoną kitelką przykryją.

A jak mnie ty mój wianeczek ukradniesz,  
O toćci ty na wojence upadniesz.

A jakci mnie z tego miasta powieźą,  
Wszystkie panny i pamicze pobieźą.

Wezmę ja se piastunczkę albo dwie,  
A ty musisz gwerem ciepąć na wojnie.

A jakci mnie do grobu będą kłsać,  
Wszystkie dzwony i organy będą grać.

A jakci mnie do grobeczka położą,  
Wszystkie dzwony i organy zawieszą.

## 19.

z p. Kozielskiego.



cze-mu-żać się nie bro-nił, gdyś miał sza-błę w ręce?

Hej, wojaczku, wojaczku  
Na zielonęj łące!  
Czemużes się nie bronił,  
Gdyś miał szablę w ręce?

Jakóżem się bronić miał?  
Rękę mi uciął,  
I bronnego koniczka  
Pode mną zabili.

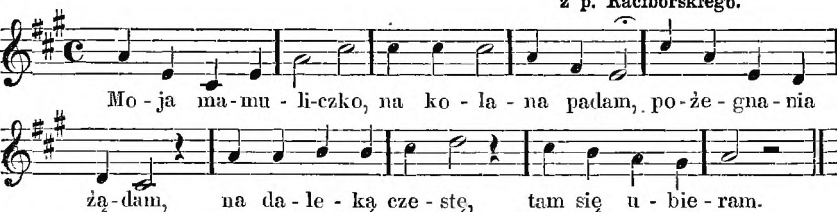
20.

z Cieszyna.

Dorla z różów nwiła wieniec, —  
Pytała, gdzie jęj oblubieniec,  
Skloniła przed wojskiem oczy swoje:  
Powiedzcie wy mi, ludkowie moje,  
Jeżeli między wami niemasz miłego?  
Najdę go, mówcie, miłego swego?  
Jeden rzekł: Idź, jesień się chyli!  
Ach nie mam go mój duszy kwoli.  
Wiedną różę w jęj wieniec,  
Zwiednie i Dorla<sup>1)</sup> jęj oblubieniec.<sup>2)</sup>  
Chwila bolesna, pełna żałości,  
Tyś skaziła kwiat mój dostojności.  
Aj, ty nie najdziesz u nas miłego,  
W bitwie przebodli Francuzi twego.  
Rad dla ciebie a kraj umierał,  
Jak się do wienca sławy ubierał.

21.

z p. Raciborskiego.



Mo - ja ma - mu - li - czko, na ko - la - na pa - dam, po - że - gna - nia  
ża - dam, na da - le - ką cze - stę, tam się u - bie - ram.

Moja mamuliczko,  
Na kolana padam,  
Pożegnania żądam  
Na daleką czestę,<sup>3)</sup>  
Tam się ubieram.

Iżby się wydała,  
Na mnie nie czekała,  
Bo to żaden nie wie,  
Jeśli się powrócę  
Do mój rodziny.

Mój miły syneczku,  
Pożegnania ci dam,  
Byś serce czyste miał,  
Jak będziesz w linii stał,  
Do ognia strzelał.

Wy moja matynko,  
Jak wy tam przyjdziecie  
W one mićjsce straszne,  
Nic szukajcie wy mnie  
Po lazarecie.

Wy, moje kamraci.  
Jak do dom przyjdziecie,  
Najprzód szczerém sercem  
Tę moję kochankę  
Mi pozdrawiajcie.

Jeno mnie szukajcie  
Dalej w szczerém polu,  
Tam ja będę leżeć  
W jednym spółnym grobku,  
W cichém pociemku.

<sup>1)</sup> Z niemieckiego: Dorel (Dorota, Dosia).

<sup>2)</sup> Zamiast: oblubienicowi.

<sup>3)</sup> Droga, u Czechów: cesta; u Polaków tylko: ścieżka.

22.

z p. Opolskiego.

Od Izbicka<sup>1)</sup>  
Woda ciecze, —  
Cóż tobie, kochanku,  
Matka twoja rzekła?

Choćby mi co rzekła,  
Ja się nie boję,  
Mam ja szablę ostrą,  
To ja się obronię.

Ta moja szabliczka  
Dobrze nbruszona,<sup>2)</sup> —  
Ty, moja kochanko,  
Jużes odmówiona.

Kiedys odmówiona,  
Niechajże cię mają.  
Niech cię szczerze kochać  
Nigdy nie przestają.

Niechże cię kochają,  
Ale jeno w nocy,  
Coby nie widziały  
Tego moje oczy.

Jakby moje oczy  
Kochać cię widziały,  
Nigdy we dnie, w nocy  
Płakać nie przestały.

Winszuję ci dobrze  
Wszystko na tym świecie,  
Ale moje serce  
Z piersi żał wygniecie.

23.

z p. Kozielskiego.

Ach Boże, mój Boże,  
Coć mi się złe wiedzie,  
Iżem nie posłuchał  
Tatuliczku, ciebie!

Gdybym ja był słuchoł  
Swego tatuliczka,  
Nie błyskałaby się  
Przy boczkun szabliczka.

Szabliczka bruszona —  
To jest moja żona,  
Ona się wyrąbie  
Między Francuzoma.

Ona się wyrąbie,  
Ona się wysięcze,  
Mój koniczek bronnij  
Do pola uciecze.

24.

z p. Rybnickiego.

Za tym Rudzkiem<sup>3)</sup> kościelczkiem  
Jest wokoło czarny las,  
Jam się nie myślała  
I nie dowierzała,  
Iż mój miły przyjdzie zaś.

Nie przyszedł, ale przyjechał  
Na swym bronnym koniczku,  
A przypina sobie,  
A przypina sobie  
Na lewy bok szabliczkę.

Jak sobie szablę przypiął,  
Na swą miłą wspomniął,  
Aż jego koniczek,  
Ten bronnij szynliczek  
Żałośnie pod nim zarżał.

Zarżć, koniczku, zarżć,  
Bez<sup>4)</sup> to pole jadący,  
Aże mnie usłyszysz  
Moja kochaneczka  
Przed swym domem stojący.

<sup>1)</sup> Izbicko (Gross-Stubendorf), wieś w pow. strzeleckim

<sup>2)</sup> Ubruszony = wyostrzony.

<sup>3)</sup> Rudy, wieś.

<sup>4)</sup> Zamiast: przez.

A ty moja kochanko,  
Czy mnie już ty to nie znasz?  
Iż ja stoję z koniem  
Przed tym twoim domem,  
Ty mi nie otwierasz.

Jedź już kochaneczku,  
Jedź już ty z Bogiem!  
Boć ja już tobie,  
Boć ja już tobie  
Otworzyć nie mogę.

25.<sup>1)</sup>

z p. Oleskiego.

Wyjechał pan na poleczko,  
Spotkał panne Zosineczkę,  
I zawiózł ją do rodziny,  
Do swęj matki, do jedynęj.

Moja matko, ja cię proszę,  
Wychowaj mi moję Zosię  
Jak do roczku, do siódmego,  
Do przyjazdu, do mojego.

Siódmy roczek już nadchodzi,  
Już się Zosia za mąż godzi.  
Pan Dąbrowa z wojny jedzie,  
Trzysta koni z sobą wiezie.

A do doma przyjechawszy,  
Po pokojach poglądawszy:  
Moja matko, ja cię proszę,  
Wydajże mi moję Zosię!

Wydałam ją za innego,  
Za trębacza królewskiego. —  
A dajcie mi te piszczele,  
Pójdę jój grać na wesele.

Nie chódźże tam, bobyś zdradził,  
Weselebyś rozprowadził.  
Matulinko, nie na zdradę,  
Do Zosiuni na biesiadę.

A stanę ja w końcu stoła,  
Zobaczy mnie Zosia moja;  
Zosia także zobaczyła,  
Przez trzy stoły przeskoczyła.

Witajże, panie Dąbrowa,  
Siedem lat mnie boli głowa,  
Dopiero mi wyszumiła,  
Jakem ciebie oglądała.

26.<sup>2)</sup>

z p. Bytomskiego.

Już to mi-ja sió-dmy ro - czek, je-dzie z wojny ko-cha-  
neczek, przy-je-chał ci do karczmyska, a tam pi - ją żoł - nie - rzy-  
ska.

Już to mija siódmy roczek,  
Jedzie z wojny kochaneczek.

Przyjechałci do karczmyska,  
A tam piją żołniersyska.

Siedzi Kasia za stołami,  
Pije piwko z wojakami.

Kasia Jasia zobaczyła,  
Cztéry stoły przeskoczyła;

Pięty uóžką obaliła,  
I te słowa przemówiła:

A witajże, mój najpiérwszy,  
Wszakciś mi ty był najmilszy.

<sup>1)</sup> Porównać: Paulego P. I. P. w Gal. str. 107.

<sup>2)</sup> Ułamek tej pieśni znajduje się u Konopki P. ludu Krak. str. 121.

Kasia Jasia uściskała.  
Mile się z nim powitała.

A Jasiek dosiadł konika,  
I z Kasinką precz unyka.

Wojacy sami zostali,  
Za Kasią rzewnie płakali.

27.

z p. Raciborskiego.



Ja ja - dę do woj - ny, sza bli - czką błę - skam; przyzdrzyj się ma  
mi - ła, przyzdrzyj się ma mi - ła, jak z ko - nia pa - dam.

Ja jadę do wojny,  
Szabliczką błyskam;  
Przyzdrzyj się, ma miła,  
Przyzdrzyj się, ma miła,  
Jak z konia padam.

Żaden nie nwierzy  
Ani maciczka.  
Jaka porabana,  
Jaka posiékana  
Moja głowiczka.

Żaden nie nwierzy  
Ani taticzek,  
Jaki porabany,  
Jaki posiékany  
Ten mój koniczek.

Żaden nie uwierzy  
Jaki pogrzeb mój:  
W dzwony dzwonicie,  
Z gwerów strzelanie,  
Wykopany dół.

28.

*Allegro.*

z p. Rybnickiego.



Ja - dę od Ber - li - na, sza - bli - czką to - czę ja - dę od Ber -  
li - na, sza - bli - czką to - czę: o - bej - rzyj się mi - ła, mo - ja  
roz - to - mi - ła, już się nie wró - cę.

Jadę od Berlina,  
Szabliczką toczę:  
Obejrzyj się miła,  
Moja roztomiła,<sup>1)</sup>  
Już się nie wróć.

Ja się nie obćjrę,  
Bo nie powinna:  
Niechei się obejrzy,  
Niechei się obejrzy  
Jedna z Berlina.

<sup>1)</sup> Po czesku: roztomily = ukochany.

Nie było tam czasu  
Dzióchy miłować;  
Jedno trza było,  
Jedno trza było  
Exercyrować.

Kto tę exercyrkę  
Zna, temu dobrze:  
Siednie na koniczka,  
Przypnie się szablczkę,  
Jedzie do pola.

O! ciagli Francuzy,  
Nawet i Rusy;  
Nie jedna maciczka  
O swego syneczka  
Serce zasmuci.

Nie taki maciczka  
Jak moja miła,  
Co mnie ona wdycki')  
Przez te lata wszystkie  
W sereu nosiła.

Żaden nie uwierzy  
Ani taticzek,  
Jaki porabany,  
Jaki posiekany  
Ten mój koniczek.

Żaden nie uwierzy  
Ani maciczka,  
Jaka porabana,  
Jaka posiekana  
Moja głowiczka.

Żaden nie uwierzy  
Jak we wojnie jest;  
Kończek z owsa,  
Pieczoneczka z psa,  
Woda z koleja.<sup>2)</sup>

29.

z p. Lublinieckiego.



Od Francy - i ja - de, sza-bliczką to - czę, wy-wieś mi chusteczkę,



wy-wieś mi chusteczkę, na - do - bna dziewczyno.

Od Francyi jadę,  
Szablczką toczę:  
Wywieś mi chusteczkę,  
Nadobna dziewczyno.

Kto zna exercyrkę,  
Temu jest dobrze;  
Siada na konisia,  
Przypnie szablusia.

Ja ci nie wywieszę,  
Boch nie powinna,  
Niech ci ją wywiesi  
Z Francyi inna.

Chcesz ty miła wiedzieć,  
Jaki obiad mój?  
Pieczonka końska,  
Strawa wojańska.

Nie było tam czasu  
Inszych miłować,  
Ej, bo ja tam musiał  
Exercyrować.

Chcesz ty miła wiedzieć,  
Jaki pogrzeb mój?  
W szczerém poleczku  
Wykopany dół.

Chcesz ty miła wiedzieć,  
Jakie dzwonienie?  
Z wielkich karabinów  
Straszne strzelanie.

<sup>1)</sup> Zawsze.

<sup>2)</sup> Zamiast: kolei.



30.

z p. Kozielskiego.

Myslałem się, myślał,  
Że to wojna szpas,<sup>1)</sup>  
Iż tam będę tydzień,  
Albo i dwa tygodni,  
Przyjdę do dom zaś.

A jam tam był roczek,  
Jako godzinę,  
A jam się już myślał,  
Wy moje rodzice,  
Że już tam zginę.

Moi muzykanci,  
Zagrajcie mi tusz,  
Kiedy ja już muszę  
Od moich rodziców  
Na wojenkę już!

Moi muzykanci,  
Zagrajcie mi marsz,  
Kiedy ja już muszę  
Nieszczęsny tornister<sup>2)</sup>  
Na swe plecy brać.

Żaden nie uwierzy,  
Jak na wojnie jest;  
Kofacze z owsa,  
Pieczonka ze psa,  
Woda z koleja!

Żaden nie uwierzy  
Ani tatuliczek,  
Jak jest porąbany,  
Jak jest porąbany  
Mój siwy koniczek!

Żaden nie uwierzy  
Ani mamuliczka,  
Jak jest porąbana,  
Jak jest porąbana  
Ta moja głowiczka!

31.

z p. Kozielskiego.



Nieszczęśli - wa ta wo - jen - ka, co ja na nią mu - szę, boć ja  
ma - sze - ro - wać mu - szę bez gó - ry i la - sy.

Nieszczęśliwa ta wojenka,  
Co ja na nią muszę,  
Boć ja maszerować muszę  
Bez góry i lasy.

Grają, trąbią i bębnują,  
Na waltorniach grają,  
Ubogiemu wojaczce  
Krwawe łyż kapają.

Zostań z Bogiem, ma kochanko,  
Na potomne czasy,  
Boć ja maszerować muszę  
Bez góry i lasy.

Zostań z Bogiem, ma kochanko,  
Niech ci Bóg pomoże,  
Boć ja maszerować muszę  
Bez czerwone morze.

Jak za morze przepłynęli  
I na brzegu stanęli,  
Tam się wszyscy wojaczekowie  
Na śmierć przeprosili.

Jeno jeden nie przeprosił,  
Ten co bęben nosił;  
Bo on pędział<sup>3)</sup> iż nie zginie,  
Iż go kula minie.

Pierwsza kula wyleciała,  
W bęben uderzyła;  
Oto masz, ty bębenisto,  
Pierwsza twoja była!

Żaden tyle nie wystoi<sup>4)</sup>  
Co wojacek musi,  
Choćby strzały z nieba prały,  
Maszerować musi.

<sup>1)</sup> Z niemieckiego: Spass, żart.

<sup>2)</sup> Cielak.

<sup>3)</sup> Zamiast: powiedział.

<sup>4)</sup> Germanizm, zamiast: cierpi.

32.

z p. Opolskiego.

Po Opolskich stawach  
Siwa gaska pływa,  
Z wielkiego kochania.  
Ba-li miłowania  
Nie rado co bywa.

Zaszedł pod okienko,  
Zawołał: ma kochanko,  
Otwórz okieneczko,  
Moja kochaneczko,  
Pociesz mi serdeczko.

Tobie nie otworzę,  
Zapre i założę,  
Bobyś mnie ty ukradł  
Mój zielony wianek  
Ze strzebla, z złota.

Nie płacz, nie lamentuj  
Dzieciatko kolébać,  
Bo jak ja z wojny powrócę,  
Bo jak ja z wojny powrócę,  
Będę go piastować.

33.

z p. Rybnickiego.

Żaden tego nie trza wystać,<sup>2)</sup>  
Co wojak musi;  
Choćby strzały z nieba prały,  
Maszerować musi.

Jak wojacek maszeruje,  
To mu pięknie grają:  
Ubogiemu wojackowi  
Łzy z oczka kapają.

Zostań z Bogiem, ma kochanko,  
Na potemne czasy:  
Bo ja muszę maszerować  
Przez góry, przez lasy.

Jak my tanci pociągnęli,  
Gwery swe złożyli:  
Tam się wszyscy wojackowie  
Na śmierć przeprosili.

Jeno jeden nie przeprosił,  
Ten co bęben nosił:  
On powiedział, że nie zginie,  
Że go kula minie.

Pierwsza kula wyleciała,  
W niego uderzyła:  
Oto ty masz, ty tamborze,  
Pierwsza twoją była.

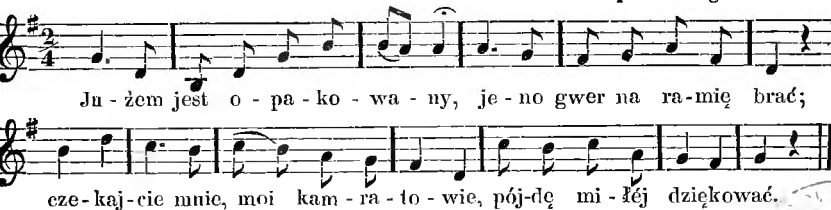
Pożeną nas jako bydło  
Pod te ciężkie strzały,  
A jak to nas wespół braci  
Będą łązy kapali.

Byśmy nie byli rodzeni  
W takie ostre czasy;  
Jużemy się napłakali  
I ojcowie nasi.

Bądźmy już teraz weseli  
Po tej wszystkiej sprawie:  
Żeśmy już są zwyciężeni  
W naszej ciężkiej sprawie.

34.

z p. Oleskiego.



Ju - zem jest o - pa - ko - wa - ny, je - no gwer na ra - mię brać;  
eze - kaj - cie mnie, moi kam - ra - to - wie, pój - dę mi - łej dziękować.

<sup>1)</sup> Srebro.

<sup>2)</sup> Germanizm: ausstehen, zamiast: cierpieć.

Jużem jest opakowany,  
Jeno gwer na ramię brać:  
Czekajcie mnie, moi kamratowie.  
Pójdę miłej dziękować.

Dziękuję ci moja miła  
Na tym tu nowym progu:  
Jeśli ja się więcej nie powrócę,  
Oddaję cię tu Bogu.

Tę chusteczkę, coś mi ją dała,  
Na połyeh ją rozerwał;  
Ten zielony wianek, coś mi go uwiła,  
Do serca go sobie schowam.

Była to między nami miłość,  
Między nami obięma,  
Trza się było wozic, moja kochaneczko,  
I cztępna konieczkoma.

Miłowali my się oba  
Jak dwa gołębie w parze,  
A kto nas rozłączy, n. oja kochaneczko,  
Tego Pan Bóg niech skarże.

35.<sup>1)</sup>

z p. Oleskiego.



Je-noch je - dne-go bra-ci-szka mia-ła, jeszczeh ja go na  
wo-jen-kę wy-dać mu - sia - ła.

Jenoch jednego braciszka miała,  
Jeszczeh ja go na wojenkę  
Wydać musiała.

Widzieliśmy go w mieście na błoni,  
Roznoszą go kruki, wrony,  
Bali gawrony.

Pytam ja was się wielcy panowie,  
Jeśliście wy nie widzieli  
Braciszka mego?

Zaszła ku niemu siostrzyeczka jego,  
Pozbierała do fartuszka  
Kosteczki jego.

I jak pozbierała i zazwonić dała,  
Jak zazwonić usłyszała,  
Zaraz zemdląła.

36.

z p. Oleskiego.



Sie-dzi ma ko-chanka pod zie-lo-nym dę - bem, wy-szy-wa chu-  
ste-czkę zie - lo - nym je-dwa-biem.

<sup>1)</sup> Porównać pieśń 2.

Siedzi ma kochanka  
Pod zielonym dębem,  
Wyszywa chusteczkę  
Zielonym jedwabiem.

Komuż to, kochanko,  
Chusteczkę czerniesz?  
Tobie, mój kochanku,  
Jak pomaszczujesz.

Nie trza ci, kochanko,  
Chusteczki czerować,  
Jeno Boga prosić,  
Iżbych mógł wojować.

Idzie po ulicy,  
Całym głosem krzyczy:  
Zmniłuj się nade mną,  
Nie odchódź ode mnie.

Wéjzdrzała na słońce,  
Na słońce zachodu, —  
Jedzie kochaneczek  
Z porąbaną głową.

Chusteczkę zerwała,  
Na poły przerwała,  
Swemu kochankowi  
Głowiczkę związała.

Nie trza mi doktora,  
Ani żadnej maści,  
Bo już w mojej głowie  
Porąbane kości.

Choćby ich stanęło  
Jako w lesie szyszek,  
Już taki nie będzie,  
Jak mój nieboszczyczek.

Choćby ich stanęło  
Jako w lesie drzewa,  
Już taki nie będzie  
Jakiego mi trzeba.

### 37.

W ogrodzie strumeczek  
A pod nim listeczek:  
Gdzie się mi téż podział  
Ten mój kochaneczek?

Czy go woda wzięła,  
Czy go zamuliła?  
Czy go sobie inna  
Panna namówiła?

Gdybych ja wiedziała,  
Ze się mi ma dostać,  
Wolałabych ja mu  
Felczera posłać.

Nie pomoże felczer  
Ani drogie maści,  
Bo już spoczywają  
W grobie jego kości.

Nie żałuj, dziewczyno,  
O trupa jednego,  
Możesz sobie wybrać  
Z tysiąca innego.

A choćby ich było  
Jako w lesie szyszek,  
Żaden już nie taki  
Jak mój nieboszczyczek.

Z Gwiazdki Cieszyńskiej, 1855, str. 59.

### 38.

z p. Rybnickiego.

Wojacy, wojacy,  
Cóż pięknie trąbicie?  
Ten mój kochaneczek  
Leży w lazarecie.

Kiećbych ja wiedziała  
Drożeczkę do niego,  
Toćbych mu szukała  
Doktora mądrego.

Nie trzać mi doktora,  
Ani żadnych maści,  
Boć w mojej głowicze  
Porąbane kości.

Nie żałuj, dziewczeczko,  
Wojaczka jednego,  
Możesz sobie wybrać  
Z tysiąca jednego.

A nie tak z tysiąca,  
Jako z miliona,  
Możesz sobie wybrać  
Fajtowego syna.

Choćbych ja ich miała,  
Jak na lesie drzewa,  
Żaden taki nie jest,  
Jakiego mi trzeba.

Choćbych ja ich miała  
Jak na lesie szyszek,  
Żaden taki nie jest,  
Jak był nieboszczyczek.

39.

z p. Bytomskiego.

Zielonom zasiała,  
Zielono mi zeszło;  
Nie wiesz, pani matko,  
Bez kogo mnie tęskno?

Jakci go ujrzała,  
Zaraz zapłakała,  
Jedwabną chusteczką  
Głowiczkę związała.

O tęskno mnie, tęskno  
Bez kochanka mego,  
Nie mogę godziny  
Wytrzymać bez niego.

Nie płacz ty, kochanko,  
Trupa umarłego,  
Możesz *se* wybierać  
Z tysiąca jednego.

Idź to ty, kochanko,  
Zieloną dąbrowa,  
Znajdziesz tam kochanka  
Z porąbaną głową.

Choćby ich też było  
Jako w lesie drzewa,  
Nie będzie takiego  
Jakiego mi trzeba.

Choćby ich też było  
Jako w lesie szyszek,  
Nie będzie takiego  
Jak mój nieboszczyczek.

40.

z p. Rybnickiego.

By-łem ja wo - ja - czkiem trzy mi - le za Pra-giem, wygna-łem  
 Fran-cu - za ze swo - ją ar - ma - tą, hol - la, hol - la  
 la la la, ho - ho la la.

Byłem ja wojaczkiem  
Trzy mile za Pragiem:<sup>1)</sup>  
Wygnałem Francuza  
Ze swoją armatą.

Cóż tam masz, dziewczeczko,  
Cóż tam masz za pasy,  
Zielone harasy,<sup>2)</sup>  
Czerwone *hantlasy*?

<sup>1)</sup> Zamiast: Praga.

<sup>2)</sup> Haras, aras, rása, rasza: gatunek lekkiej materijki wełnianej.

Moje pocieszenie  
Modre oczy macie,  
A ja was się boję  
Że mię okłamacie.

Nie bój się, dziewczeczko,  
Mego okłamania:  
Nie dałby nam Pan Bóg  
Żadneg' pożegnania.

Żadne pożeganie  
Na naszym stateczku,  
Iżem ja okłamał  
Chudobną dziewczeczkę.

Chudobna dziewczeczka  
Nic inszego nie ma  
Jak swoją pocziwość,  
Gdy ją sobie chowa.

41.<sup>1)</sup>

z p. Raciborskiego.

Jak - ci ja na woj-nę precz po - ma - sze - ru - ję, ko-muż ja  
cie, ma ko-chan-ko, ko-muż cie zo - sta - wię?

Jakci ja na wojnę  
Precz pomaszernię,  
Komuż ja cie, ma kochanko,  
Komuż cie zostawię?

Komużby inszemu,  
Panu Bogu w niebie?  
Ja za roczek albo za dwa  
Przyjadę do ciebie.

Jeżeli nie przyjadę,  
To ci będę pisać;  
Będziesz płakać, lamentować,  
Ja nie będę słyszeć.

Nie będziesz, kochanku,  
Nie będziesz słychował,  
Iżech ja się w twojem sercu  
Nie wiele kochała.

Ach kochali my się  
Jak gołąbki w parze;  
A kto nas rozłączy,  
Tego Pan Bóg skarże.

Bo to jeden nie wie,  
Co to paseruje,<sup>2)</sup>  
Kiedy się młodziéniec  
Z panienką miłuje.

42.

z p. Sycowskiego.<sup>3)</sup>

Będzie wojna, będzie,  
I po świecie wszędzie,  
A nie jedna matka  
Syneczka pozbędzie.

Już ja wam dziękuję,  
Wy kochane siostry,  
Bo ja już iść muszę  
Przez miecze ostre.

Już ja wam dziękuję,  
Kochani bratowie,  
Już na mnie celują  
Francuscy katowie.

Już ja wam dziękuję,  
Kochani rodzice,  
Bo ja już iść muszę  
Na saską granicę.

<sup>1)</sup> Lipiński, P. I. W. P. str. 24. Ułamek.

<sup>2)</sup> Z niemieckiego: passieren, stać, dźiać się.

<sup>3)</sup> Syców = Polnisch-Wartenberg.

Na saskiej granicy,  
Tam wojacy stoja,  
A serdeczka jejich  
Bardzo się lekaja.

Zawiesili na mnie  
Tę cielegą duszę,  
A ja nieboraczek  
Z nią wędrować muszę.

Lekaja się oni,  
Bo też mają czego.  
Wiedza że nie ujdą  
Ognia francuskiego.

Każdy nieboraczek,  
Co szabelką siecze,  
Z głowy i z ramienia  
Chutnie mu krew ciecze.

Piosnka niniejsza, przypominająca wojnę francuską r. 1813, wyjęta z pisma Pastora Fiedlera.  
„Bemerkungen über die Mundart der polnischen Niederschlesier.“

43. a.

z p. Gliwickiego.

W czystém po - lu błyszczą kwiecie i tam u - łan na wi - de - cie,  
a dzie - wczyna jak ma - li - na no - si ko - szyk róż

*I mo.*  
*II do.*  
no - si ko - szyk róż.

43. b.

z p. Rybnickiego.

W czystém po - lu błyszczą kwiecie, i tam u - łan na wi - de - cie,  
a dziewczyna jak ma - li - na no - si ko - szyk róż. Stój, po -  
cze - kaj, mo - ja du - szko! Skąd tak zgrabną stą - pisz nó - żką? Jam z tej chatki,  
rwałałam kwiatki i po - wracam już.

43. c.

z p. Rybnickiego.



W czystém po - lu błyszczy kwiecie, i tam u - dan na wi - de - cie,  
a dziewczyna jak ma - li - na no - si koszyk róż. Stój, po -  
cze - kaj, mo - ja duszko! Skąd tak zgrabną sta - pisz nóżką? Jam z téj chatki,  
rwałam kwiatki i po - wra - cam już.

z powiatów: Rybnickiego, Gliwickiego i Lublinieckiego.

W czystém polu błyszczy kwiecie,  
I tam ułan na widiecie;  
A dziewczyna,  
Jak malina,  
Nosi koszyk róż.

Z konia zsiądę, prawo złamię.  
Za to kulę w łeb dostanę. —  
Jesteś chętny,  
Nadto prędkie,  
Że buziaka dam. —

Stój, poczekaj, moja duszko!  
Skąd tak zgrabną stąpisz nóżką? —  
Jam z téj chatki,  
Rwałam kwiatki  
I powracam już. —

Choć mnie życie ma kosztować,  
Ciebie muszę pocałować. —  
Żal mi ciebie,  
Jak Bóg w niebie,  
Że się zgubisz sam. —

Próżno czynisz twe wymówki,  
Pójdiesz ze mną do placówki. —  
Ach ja biedna,  
Sama jedna,  
Matka czeka mnie. —

A ja warty nie porzucę,  
Po zwycięstwie nazad wrócę. —  
Wrócisz z wojny,  
Bądź spokojny,  
Ja buziaka dam. —

Śa tam wrogi o pół mili,  
Możno ciebie namówili. —  
Ja uboga  
Nie znam wroga,  
Nie widziałam go. —

A jak w boju zginę snadnie,  
Tak buziaczek mój przepadnie. —  
Wiernam tobie,  
Na twym grobie  
Wystawię ci krzyż. —

Może kryjesz wrogów tłuśczej,  
Daj buziaka, to cię puszczej. —  
Jam nie taka,  
Dam buziaka,  
Tylko z konia zsiadź! —

Jak szczęśliwie wrócę z boju,  
Gdzież cię szukać mam w spokoju? —  
Jam w téj chatce  
Przy mój matce  
Tam nad rzeką zwyż.

44.

z p. Rybnickiego.

Wiemci kościół murowany.  
W tym kościele białe ściany.  
W tym kościele wojak leży,  
Porabaną głowę dzierzy.

Kto porąbał, niech mię wygoi,  
Powiedźcie tam doktorowi.  
Doktor nie ma takiej maści,  
Co wygoi twoje boleści.

Twoja miła ma taką maść,  
Co wygoi ci ani nie znać. —  
Ciągnie wojsko od Berlina. —  
Poznaj, matko, swego syna!



45.

z p. Raciborskiego.

Ach Boże, mój Boże,  
Coch ja się wojny bał;  
Jach wojaczek narodzony,  
Od swój miłej opuszczony,  
Maszerować muszę.

Jak przymaszeruję  
Do miasta Berlina,  
Dam ja sobie sponalewać,  
Dam ja sobie sponalewać,  
Do skleniców wina.

To Berlińskie wino  
We sklenicach skacze,  
A ta moja kochaneczka,  
A ta moja kochaneczka,  
We dnie, w nocy płacze.

Pozdrówcie mi ją tam.  
Żećby nie płakała,  
Będzie ona ze mnie miała,  
Będzie ona ze mnie miała  
Szwarnego huzara.

46.<sup>1)</sup>

z p. Raciborskiego.

Oj za dworem, za stodołami  
Stoi tam koniczek niesiodłany:  
Koniczka siodłajcie, szabelkę mi dajcie,  
Na moję miluškę mi zawołajcie!

Ah moja miła nieskoro wyszła,  
Już mi się szabliczka na boku błyska.  
Gdyby wiedział ten mój tatuliczek,  
Jak porąbany ten mój koniczek!

Gdyby wiedziała moja siostrzyczka,  
Jak porąbana moja głowiczka!  
Chcesz miła wiedzieć, jak na wojnie źle?  
Końska pieconka, woda z kolej!

Chcesz miła wiedzieć, jaki pogrzeb mój?  
W szczérém poleczku wykopany dół!  
Chcesz miła wiedzieć, jakie dzwonienie?  
W szczérém poleczku wielkie strzelanie!

47.<sup>2)</sup>

*Tempo di Polacca.*

z p. Rybnickiego.

Trą - bia, trą - bia, w bębny bi - ja, trą - bia, trą - bia, w bębny  
bi - ja, wo - ja - czko - wie ma - sze - ru - ja, wo - ja - czko - wie ma - sze -  
ru - ja.

<sup>1)</sup> Zobacz: Max Waldau: Nach der Natur. Lebende Bilder aus der Zeit, II. Theil, str. 326. Także porównać: Pieśni Litewskie str. 27. v. „Biédne siostry;“ Lietuwos bojeraj žyrgus balnoje.

<sup>2)</sup> Ułamki pieśni tej u: Paulęgo P. I. P. w Gal. str. 68, i Kolberga P. I. P. I. 224. 22a.

Trąbią, trąbią, w bębny biją,  
Wojaczkowie maszerują.

Teżci by jam maszerował,  
Gdyby mi kto konia siodłał.

Starsza siostra usłyszała,  
Koniczka mu osiodłała.

A ta druga szablę dała,  
A ta trzecia zapłakała.

Nie opłaczcie, siostry, brata,  
Przyjadę ja za trzy lata. —

Już trzy lata pomijają, —  
Siostry brata wyglądają.

A on leży w szczerém polu,  
A głowiczka na kamieniu.

A koniczek stoi u niego,  
Grzebie nóżką, żałuje go.

Wstawaj, panie, wstawaj, nie leż!  
Dawałeś mi siano, owies.

Teraz nie dasz ani siewki, —  
Stoję w krwi już pod kosteczki!

Teraz nie dasz ani siana, —  
Stoję w krwi już pod kolana!

Teraz nie dasz ani słomy, —  
Roznoszą nas krucy, wróny.

48.

z p. Bytomskiego.



Pod Wielkim Głó-go-wem wojsko stoi pod Wielkim Głó-go-wem  
wojsko stoi pój-dzie-my na po-moc ce-sa-rzo-wi, pój-dzie-my  
na po-moc ce-sa-rzo-wi.

Pod Wielkim Głogowem  
Wojsko stoi;  
Pójdziemy na pomoc  
Cesarzowi.

Matczyno z Częstochów  
Bądź w pomocy,  
Bo ja już wojuję,  
We dnie, w nocy!

Pisałech pisanie  
W prawej ręce,  
I że ja już stoję  
Przy regimencie.

Pisałech pisanie  
W lewej ręce,  
I że mnie zabili  
Na wojence.

Zesłał król szandarów<sup>1)</sup>  
Na siodłaki,<sup>2)</sup>  
Żeby szli pochować  
Te wojaki.

Jakci oni zaszli,  
Szachtowali,  
I tam te wojaki  
Pochowali.

Niegasoném wapnem  
Przesypali.  
Jeden woła: bracie,  
Dobij, dobij.

A ten drugi: bracie,  
Mój kamracie,  
Nie daj mi się trapić  
Na tym świecie.

<sup>1)</sup> Żandarm.

<sup>2)</sup> U Czechów: sedlak; wieśniak.

49.

z p. Lublinieckiego.

Ty, syneczku, jesteś zdrajca,  
Oszydziłeś swego ojca,  
Wywiódłeś mu konia  
Z masztalni jego,  
Włożyłeś huzarskie  
Siodło na niego.  
I jakżeś myślał wyjeżdżać,  
Począłeś ojcu dziękować:  
Dziękuję ci ojcze,  
Ojcze kochany,  
Bo ja już wyjeżdżać  
Mam w cudze strony.

Dziękowałem swemu ojcu. —  
On mówi: Idź mi z moich oczu!  
Grajcie mi, trąbcie mi,  
Piskajcie marsz,  
Na ramieniu karabinek,  
Przy boku patrontasz.

Dziękowałem swojej matce, —  
Ona mnie już widzieć nie chce.  
Grajcie mi, trąbcie mi, i t. d.

Dziękowałem swojej siostrze, —  
Ona mówi: Idź precz, łotrze!  
Grajcie mi, trąbcie mi, i t. d.

Dziękowałem swemu bratu, —  
On mi mówi: Dziękuj katu!  
Grajcie mi, trąbcie mi, i t. d.

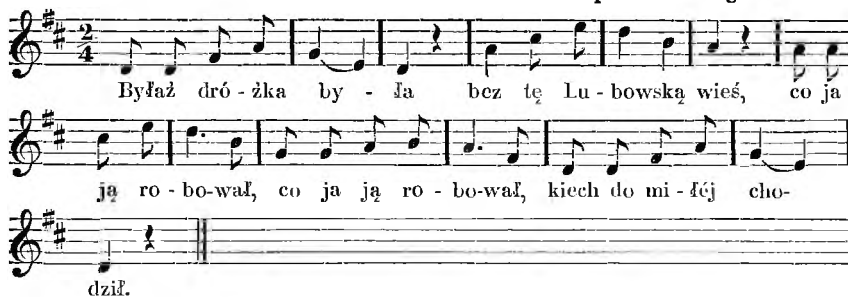
Dziękowałem swój kochance, —  
Ona mówi, że mi nie chce.  
Grajcie mi, trąbcie mi, i t. d.

Ty syneczku nie staraj się,  
Weź chusteczkę, ocieraj się!  
Ach Boże, mój Boże,  
Com uczyniła.  
Iżem ja wojaczka  
Sobie lubiła!

Ach syneczku, nie staraj się,  
Weź chusteczkę, ocieraj się!  
Bo ja się zaś powrócę  
Kiedyś do ciebie.  
I będę cię miłować  
Jak sama siebie!

50.

z p. Raciborskiego.



Byłaż dró - żka by - ła bez tę Lu - bowską wieś, co ja  
ją ro - bo - wał, co ja ją ro - bo - wał, kiech do mi - łej cho -  
dził.

Byłaż dróźka była,  
Bez tę Lubowską wieś,  
Co jach ją robował,  
Kiech do miłej chodził.

Byłaż dróźka była,  
Ależ jej już niema;  
Wyrosła mi na niej  
Zielona olszyna.

Wzmię ja siekierę,<sup>1)</sup>  
Zetnę olszyneczkę;  
Jeszcze raz nawiedzę  
Moję kochaneczkę.

Maszeruj, maszeruj  
Trzysta mil za Nię,  
Aż cię, kochaneczku,  
Wystrzelić usłyszę.

Na łożku siedziała.  
Wystrzelić słyszała; —  
A jak usłyszała.  
Zarazki zemdląca.

<sup>1)</sup> Porównać pieśń 270.

51.

z p. Bytomskiego.

Wojacy, wojacy,  
Którzy wojujecie,  
Wojujecie, wojujecie,  
A Nisę mijajecie!

Jak was tam przywieda,  
Pięknie przywitają,  
Witają, witają  
I mundur dawają.

Kiećbych ja był ojca słuchał  
I tej mojej matki,  
Nie byłbych ja opłakował  
Te moje młode latki.

Ej, synu mój, mój synu,  
Poprzestań wojować,  
A nie będziesz żałować,  
A nie będziesz żałować.

52.

z p. Bytomskiego.

Hej, słyszy - cie, jak to ku - le brzę - cza! pój - dzie - my na wojnę

z tą tor - bą cie - le - cą.

Hej słyszycie,  
Jak to kule brzęczą!  
Pójdziemy na wojnę  
Z tą torbą cielecą.

53.

z p. Rybnickiego.

Kra - ko - wski mo - ste - czek o - gi - ba się, o - gi - ba się, rośnie tam

tra - wi - nka, nie sie - ka się, ro - śnie tam tra - wi - nka nie sieka

się.

Krakowski mosteczek  
Ogiba się,  
Rośnie tam trawinka,  
Nie sieka się.

Kiech ja tam chodzował  
I wachował,<sup>1)</sup>  
Toć ja se chodniczek  
Nacechował.

<sup>1)</sup> Z niemieckiego: wachen, być na warcie.

Czerwoną leluja<sup>1)</sup>  
Go obsadził,  
Kiech swoją miłą  
Odprowadził.

Cieżko mię mamiczka  
Odchowali,  
Z rączki na rączkę  
Przekładali.

Jeszcze ja nie urósł,  
Jużech wojak;  
Mam piękną szabliczkę,  
Modry kabot.

54.

z p. Pszczyńskiego.



Za na-szą sto - do - łą w bia-łej ko - ni - czy-nie roz-pu-ścił se  
tam sy - ne - czek czté - ry bronne ko - nie, roz-pu-ścił se tam synecek  
czté-ry bronne ko - nie.

Za naszą stodołę  
W białej koniczynie  
Rozpuścił se tam synecek  
Cztéry bronne konie.

Jak se ich rozpuścił,  
Nie mógł ich połapać,  
Mnsiał się nad niemi  
Żałośnie rozpłakać.

Płakali mamiczka,  
Płakała siostrzyczka,  
Iże mi się u boku  
Szabliczka błyskała.

Szabliczka bruszona,  
To jest moja żona;  
Boć mię ona broniła,  
Jak był Francuz doma.

Francyo, Francyo!  
W nieszczęśliwym landzie\*)  
Nie jedna dziewczeczka  
Syneczka pozbędzie.

Wojacy, wojacy,  
Małowane dzieci,  
Nie jedna dziewczeczka  
Za wami polecą.

55.

z Cieszyna.

Porząd mi dawają,  
Co mi się nie lubi,  
Porząd mi dawają,  
Co ja nie chcę.

Dawają mi starą,  
Szpotawą, garbatą,  
Co mi się nie lubi,  
Tego nie chcę.

Lepszej jest, taticzku,  
Na bronnym koniczku,  
Lepszej jest, taticzku,  
Na wojnę iść.

Niżli się ożenić,  
Szkaradną żonę mieć,  
Lepszej jest, taticzku,  
Wojakiem być.

<sup>1)</sup> Lilia.

<sup>\*)</sup> Z niemieckiego: Land, kraj.

## II.

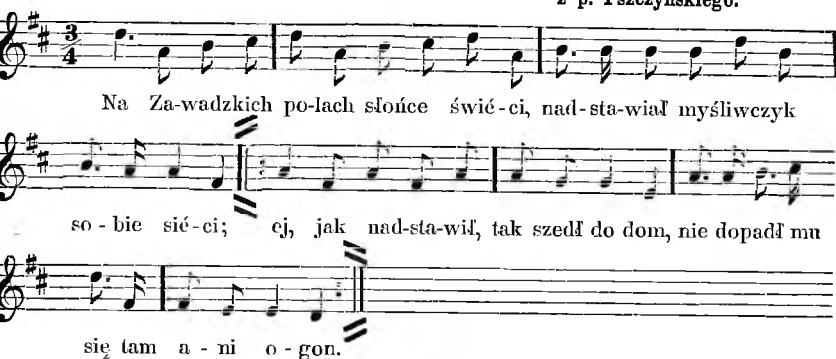
### **Pieśni myśliwskie.**





56.

z p. Pszczyńskiego.



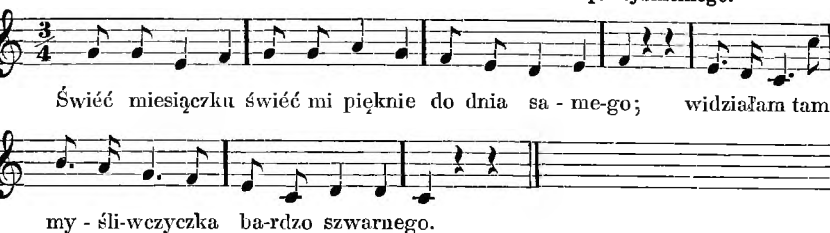
Na Za-wadzkich po-lach słońce świe-ci, nad-sta-wiał myśliwcyk  
so - bie się-ci; ej, jak nad-sta-wił, tak szedł do dom, nie dopadł mu  
się tam a - ni o - gon.

Na Zawadzkich<sup>1)</sup> polach słońce świeci,  
Nadstawiał myśliwcyk sobie sięci;  
Ej, jak nadstawił, tak szedł do dom,  
Nie dopadł mu się tam ani ogon.

Cóż myśliwce waseś odał?  
Czyli ja się tobie nie podobam? —  
Ej, jak ich odał, tak ich spuszcze,  
Ciebie ja, dziewczeczko, nie opuszczę.

57.<sup>2)</sup>

z p. Rybnickiego.



Świeć miesięczku świeć mi pięknie do dnia sa - me-go; widziałam tam  
my - śli-wczyczka ba-rdzo szwarne-go.

Świeć miesięczku, świeć mi pięknie  
Do dnia samego;  
Widziałam tam myśliwczyczka  
Bardzo szwarne-go.

Nie płacz, nie płacz, nie lamentuj,  
Nie frasuj się oń,  
Bo mauci ja dwóch łabętów,<sup>3)</sup>  
Popłyną ci poń.

Myśliwczyczku, czarne oczko,  
Pięknie zagladasz.  
Ty dziewczeczko, moja kochaneczko,  
Oczka wycierasz.

Jeden mówi: Nie popłynę,  
Nie umiem płynąć.  
Drugi mówi: Ja popłynę,  
Choćbym miał zginąć.

O ja płaczę, lamentuję  
O swą przygodę,  
Miałamci ja złoty wianek,  
Wpadł mi do wody.

Łabęt płynie, wianek tynie  
Do samego dnia;  
Aleś już ty, ma dziewczeczko,  
Wianka niegodna.

<sup>1)</sup> Zawada, wieś.

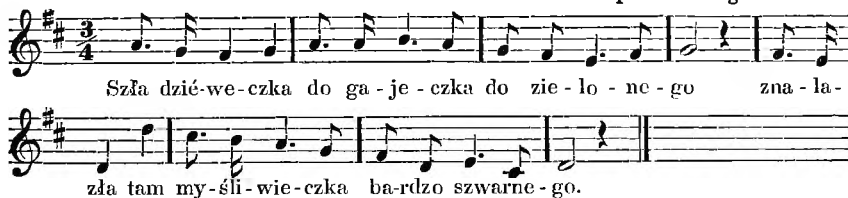
<sup>2)</sup> Porównać pieśń 459.

<sup>3)</sup> Łabęt, zamiast: łabędź.



## 58.¹)

z p. Gliwickiego.



Szła dziewczeczka do gajeczka  
Do zielonego,  
Znalazła tam myśliwiczka  
Bardzo szwarne go.

Myśliwieczek bardzo szwarny,  
Czarne oczka ma,  
A ta jego kochaneczka  
Oczka uciera.

O cóż płaczesz, lamentujesz,  
Ma kochaneczko?  
Wypłakałaś swoje oczka,  
Nie miałaś o co.

Jakożbym ja nie płakała  
Swojej urody,  
Gdy ja miała złoty wianek,  
Wpadł mi do wody?

Nie płacz dziewczę, nie lamentuj  
O ten wianek twój,  
Mam ja jeszcze dwóch łabętów,  
Popłyną ci poń.

Jeden mówi: Nie popłynę,  
Nie umiem płynąć.  
Drugi mówi: Ja popłynę,  
Choćbym miał zginąć.

Łabęt płynie, wianek tynie²)  
Do samego dna:  
Jużeści ty, ma kochanko,  
Wianka nie godna.

Jam go godna, jam go godna,  
Tyś go nie godzien,  
Niemaleć to cztery lata,  
Jakęś mnie zwodził.

## 59.

z p. Raciborskiego.



Jednego myśliwca cera  
Karolinka miano miała.  
Chodzili kn niej myśliwcy,  
Używać swój rekreacji.

A ten jeden między nimi  
„Oberjeger“ się nazywał,  
Z Karolinką spasował,<sup>³)</sup>  
Iżeby rad z nią sam szedł.

Do izdebki za nią poszedł,  
Pistole tam leżeć nastał,  
Karolince przemówił:  
Jabym cię rad zastrzelił.

Ona na to nie nie rzekła,  
Jezus Marya wyrzekła;  
Trzy kroki uczyniła,  
Zaraz na ziemię padła.

Tam było płaczu, lamentu,  
O to przekrasne dziewczętko;  
Ojciec rękami łamał:  
Boże, coś mi ndziałał?

Łoni mi umarła żona,  
A latoś zaś Karolinka:  
Ach Boże mój, Boże mój,  
Cóżęś mnie ty uczynił!

¹) Porównać pieśń 436. Nuta podobna jak pieśni 72.

²) Zamiast: tonie.

³) Z niemieckiego: spassen, żartować.

60.

z p. Rybnickiego.

Idzie myśliwleczek, po lesie poluje,  
A gdy nie znalazł, bardzo się frasuje:  
Cóż to jest, mój wieczny Boże?  
Zwierzyny nie zabić, to być nie może.

A tak szedł po lesie już z drugiego końca,  
Tam trafił dziewczynę nad rzeką a śpiącą;  
I stoi i upatruje, by jej snu nie przerwał,  
Na to zważuje, z łuzi nie strzelał.

Dziewczyna się budzi, spojrzrzała na niego,  
Do niego mówiła: „Cóż to takowego?  
Cóż stoisz? Co za przyczyna?  
Widzisz, żem nie liszka, tylko dziewczyna!

Dziewczyno, dziewczyno, spodobanie w tobie,  
Gdybyś mnie przyjęła ku swojej osobie. —  
Idź mi precz, nie bądź mi katem,  
A nie rób mi wstydu przed całym światem.

Ukazał jej piestrzeń: „I ten dałbym tobie,  
Gdybyś mnie przyjęła ku swojej osobie. —  
Czyni co chcesz, powiem każdemu,  
Żeś ty jest przyczyną smutkowi memu.

61.

z p. Lublinieckiego.



Cho - dzi tam my - śli-wiec, po la-sach po - lu - je, } Co to jest,  
I nie nie zna - la-źszy, wielce się fra - su - je, }



o mój mocny Bo - że? bym był bez zwierz-ny? to być nie może!

Chodzi tam myśliwiec, po lasach poluje.  
I nie znalazłszy wielce się frasuje:  
Co to jest, o mój mocny Boże?  
Bym był bez zwierzyny? to być nie może!

Krzyknął na psy gończe: Ochotnie biegajcie!  
A gdy co zwietrzycie, głosu dodawajcie!  
Psy chętnie, wnet głos dawają,  
I na jednym miejscu naszczekiwają.

I bieży myśliwiec na swoje psy gończe,  
Znalazł tam dziewczynę na murawie śpiącą;  
I stoi i upatruje,  
By snu nie przerwał, to obserwuje.

Dziewczyna się budzi, widzi myśliwego,  
Mówi w prostocie niewinnęj do niego:  
A to co za przyczyna?  
Jam nie wilk, nie liszka, tylko dziewczyna!

Dziewczyno kochana, spodobanie w tobie,  
Pozwól mi się zbliżyć ku twojej osobie. —  
Idź ty precz, nie bądź mym katem.  
Bobyśmy oznajmiła przed całym światem. —

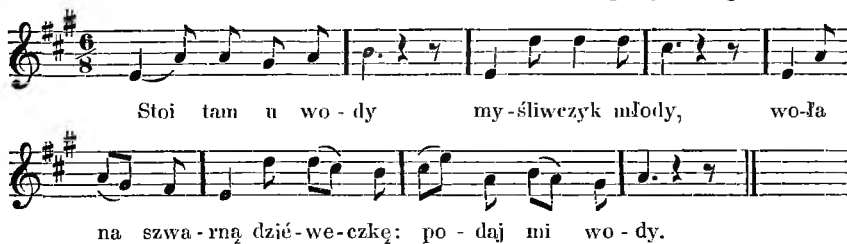
Mam ja kulę złotą i tę dałbym tobie,  
Gdybyś mnie przyjęła ku twojej osobie. —  
Idź ty precz, nie proś mnie o to,  
Milsza mi jest cnota jak twoje złoto. —

Mam ja i dyament, i tenbym dał tobie,  
Gdybyś mnie przyjęła ku twojej osobie. —  
Idź ty precz, powiem każdemu,  
Jakbyś był przyczyną smutkowi mojemu.

Bądź zdrowa, dziewczyno, spodobanie w tobie,  
Gdyż nie chcesz pozwolić ku twojej osobie.  
Poluj zdrów, jakieś polował,  
A takie zwierzątka już nie znajdował.

62.

z p. Rybnickiego.



Stoi tam u wo - dy my - śliwczyk młody, wo - ła  
na szwa - rną dzie - we - czkę: po - daj mi wo - dy.

Stoi tam u wody  
Myśliwczyk młody,  
Woła na szwarań dziewczętkę:  
Podaj mi wody!

Nie kupuj ty mi,  
Kupże sam sobie;  
Mam ja jeszcze matkę, ojca,  
Kupią oni mi.

Jakoż ja mam stać,  
Wody ci podać?  
Jestem bosa, zimna rosa  
Będzie nziąbać.

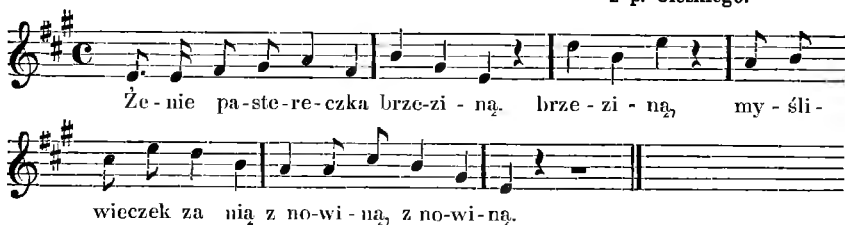
Nie może to być,  
Ty masz moją być,  
Jestem młody, jak jagody,  
Nauczę robić.

Obnij pouczoszki  
Na białe nóżki!  
Jak mi Pan Bóg dopomoże,  
Kupię trzewiczki.

Jest na dębie wić,  
Nauczy robić,  
A na brzozie chabineczka,  
Wczas rano budzić.

63.<sup>1)</sup>

z p. Oleskiego.



Że - nie pa - ste - re - czka brze - zi - na. brze - zi - na, my - śli -  
wieczek za nią z no - wi - na, z no - wi - na.

Żenie pastereczka  
Brzezią, brzezią,  
Myśliwieczek za nią  
Z nowiną, z nowiną.

Czekaj, pastereczko,  
Na chwilę, na chwilę,  
Aże ja ci powiem  
Nowinę, nowinę.

Jak jęć nowineczkę  
Powiedział, powiedział,  
Razem jęć wianeczek  
Odebrał, odebrał.

Żenże, pastereczko,  
Do domu, do domu,  
A nie *padaj*<sup>2)</sup> tego  
Żadnemu, żadnemu.

Pastereczka do dom  
Zagnała, zagnała,  
Razem braciskowi  
Pediała, pediała.

Idzie myśliwieczek  
Po rynku, po rynku,  
A bracisek stoi  
W okienku, w okienku.

Czekaj, myśliwieczku,  
Na chwilę, na chwilę,  
Aż ja se karabin  
Nabiję, nabiję.

To masz, myśliwieczku,  
W główeczkę, w główeczkę,  
O, boś mi ty nwiódł  
Tę moję siostrzyczkę.

64.<sup>3)</sup>

z p. Rybnickiego.



Deszcz i - dzie, wiatr wieje w zie - lo - nęj dą - bro - wie; nama - wia tam  
my - śli - wieczek Ka - ro - lin - kę so - bie.

Deszcz idzie, wiatr wieje  
W zielonęj dąbrowie:  
Namawia tam myśliwieczek  
Karolinę sobie.

Posłał on jęć pierwsze pismo.  
Co ta panna czyni?  
Wije wianki z macierzanki  
Na zielonęj skrzyni.

Posłał on jęć drugie pismo,  
Jeżliby go chciała?  
Oua na to nie rzekła,  
Jeno zapłakała.

Posłał on jęć trzecie pismo  
W czarnym aksamicie:  
Karolinko, Karolinko,  
Myśliwieczek idzie!

<sup>1)</sup> Porównać: Kolberga P. I. P. I. str. 224, 21.

<sup>2)</sup> Zamiast: powiadaj.

<sup>3)</sup> Także porównać pieśń 444.

Gdy idzie, niechże idzie,  
Już łóżko usłane,  
Dwa zagłówek półjedwabne  
Łzami oblewane.

Dwie świece zgorały,  
Niż się namówili,  
A téj trzeciej do połowy,  
Niż się położyli.

Jak przyszło o pół nocy,  
O pierwszej gadzinie:  
Obróć się, Karolinko,  
Prawém liczkem ku mnie.

Nie obróć, bo się smęczę,  
Głowiczka mię boli,  
Utraciłam z róży wianek,  
Nie po mojej woli.

Nie płacz, nie płacz, nie lamentuj  
O ten twój wianeczek,  
Dam ja tobie z Wiednia przynieść  
Bielony czépeczek.

65.

z p. Pszczyńskiego.

Jakech ja do ciebie chodził bez te lasy,  
Bywałaś, moja miła, weselsza,  
A teraześ bardzo blada, —  
Możno ci się serce wypaść nie da.

Jakech ja do ciebie chodził pod okienko,  
Bywałaś ma miła, krew i mléko,  
A teraześ bardzo blada, —  
Możno ci się serce wypaść nie da.

Jakech ja do ciebie chodził bez kałużę,  
Wyglądałaś, ma miła, jako róża,  
A teraześ bardzo blada, —  
Możno ci się serce wypaść nie da.

Jakech ja do ciebie chodził na dworeczek,  
Chodził tam za tobą myśliwczyczek;  
Myśliwczyczek szedł za lasy, —  
Teraz ma kochanka smutek nosi.

66.

z p. Rybnickiego.

Na téj łące zielonéj  
Pasa się tam jelenie;  
Pasio ich myśliwiczek  
W myceczce<sup>1)</sup> zielonéj.

Doczekaj na mnie, ma miła,  
Zastrzelę ci jelenia,  
Coby ci się podobała  
Ta myceczka zielona.

67.

z p. Rybnickiego i Raciborskiego.

Siedzi zajaczek pod miedzą,  
A myśliwcy o nim nie wiedzą,  
Siedzi zajac, medytuje,  
Testament sobie spisuje  
Śmiertelny.

Ogrodniczek na mnie powiedział,  
Iżem mu szczypczki ogryzał,  
A ja w kapusieczce siadał,  
Tylko po listeczku zjadał  
Jako pan.

A w czém ja się to zawinił,  
I cóż ja krzywdę uczynił,  
Że mnie zwierza mizernego  
Gonia, tłuką niewinnego,  
Jak zbójcy.

A gońcy się na mnie udali,  
Rozpuścili na mnie ogary,  
Hajda, hajda, hajda, sasa,  
Jużcie zajaczek u lasa  
We strachu.

Jużcie zajaczek w póllesie,  
Na myśliwców ogon podniesie,  
A wy charty i myśliwcy  
Gońcie mnie terazki wszyscy,  
Jam jest pan  
W lesie sam.

<sup>1)</sup> Z niemieckiego: Mütze: czapka.

68.

z p. Rybnickiego.



Sie - dzi za - ją - czek pod miedzą, pod miedzą, my - śli - wcy  
o nim nie wiedzą, nie wiedzą; sie - dzi, sie - dzi, la - mentu - je,  
te - sta - men - ta o - pi - su - je śmie - rte - lne, śmie - rte - lne.

Siedzi zajączek pod miedzą,  
Myśliwcy o nim nie wiedzą;  
Siedzi, siedzi, lamentuje,  
Testamenta opisuje  
Śmiertelne, śmiertelne.

A sadeczka też nie mijam.  
Po śliweczce siebie spinam;  
Nie mogę się długo bawić,  
Bo mnie upatruje zabić  
Gospodarz, gospodarz.

Ja zając jestem sićrota,  
Cóż mi czyni moja cnota?  
Ja żadnemu nie czynię,  
Jeno z każdym dobrze żyję,  
I z wami wszystkimi.

Uciecz, zajączku, od domu,  
Bo bierzesz kulkę do kromy;  
Myśliwieczek też nadbiegnie,  
I torbę na mnie rozdziera,  
Jużes mój, jużes mój!

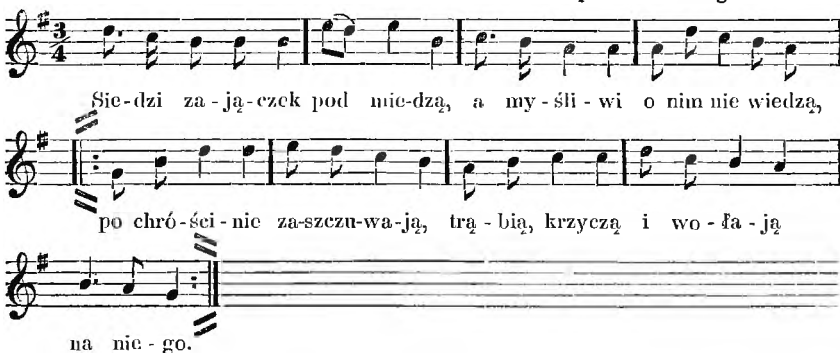
Ja pszeniczki nie jadam,  
Ani winka nie pijam,  
Tylko do kapusty chodzę,  
Po listeczku se też skrażę,  
Nie jak wół, nie jak wół.

Kucharka mię już przewraca,  
Co chwilę palec pomaca,  
I probuje, jak smakuje,  
I zaraz mię też melduje:  
Już dobry, już dobry.

Ja zając leżę na stole,  
Wybłyszczą oczy jak wole:  
Jédźcie, jédźcie, transzerujcie,  
A hulają nie szamujcie  
Macieja, złodzieja.

69.<sup>1)</sup>

z p. Lublinieckiego.



Sie - dzi za - ją - czek pod mie - dzą, a my - śli - wi o nim nie wiedzą,  
po chró - ści - nie za - szczu - wa - ją, trą - bia, krzyczą i wo - ła - ją  
na nie - go.

<sup>1)</sup> Piosnkę tę z Lublinieckiego udzielił mi p. Lompa. Utańki tej pieśni znalazłem także w innych miejscach. Porównać: Paulego P. I. P. w Galic. 163 i Wojcieckiego P. I. B. Chr. I, 223.

Siedzi zajączek pod miedzą,  
A myśliwi o nim nie wiedzą;  
Po chróście nie zaszczuwają,  
Trąbią, krzyczą i wołają  
Na niego.

Zając w knieji śpi, dyszy,<sup>1)</sup>  
A myśliwi zmokli jak myszy,  
Po chróście nie rozpuścili  
Konie, szaty porosili,  
Także psy.

Zając siedzi pod knieją,  
A myśliwi z wielką nadzieją  
Chcą, żeby go wystraszyli,  
Wystraszywszy odmienili  
Las w psiarnię.

Wysforowali swe ogary,  
Krzyczą niewymownie bez miary,  
Już i trąbki się ozwały,  
Już się rozległ głos niemały  
Tam, tam, tam.

Jedni krzyczą w borze weseli,  
Chociaż chleba ani widzieli,  
Drudzy pod borem czekają:  
Pilnie patrzą i słuchają  
Muzyki.

Zając skoro trąbki usłyszał,  
Bieży prędko aż się zadyszał,  
Wybiegł nieborak na pole,  
Jedni w górze, drudzy w dole  
Czekają.

Radzi mu, a on ich nie wita,  
Od strachu i drogi nie pyta,  
To bródzda, to przez zagony  
Bieży prędko, choć strudzony,  
Jak może.

Obejrzy się zając po chwili,  
A myśliwi charty spuścili:  
Wszyscy gonią nadszczuwając,  
A on sobie przemysłając  
Narzeka:

Cóżem ja komu zawinił  
Lub takiego złego uczynił?  
Ja ubogi trawką żyję,  
Zamiast wina rosę piję  
Sierota.

Siedzę sobie w zbożu jak w domu,  
Nie uczynię szkody nikomu:  
Jeśli też w kapuście siadam,  
Po listeczku na dzień zjadam,  
Nie jak wół.

Wółu nie wywiode z obory,  
Ani nie wyłupię komory,  
Nie porwę się na zabicie,  
Nie strzele, bo i mnie życie  
Jest miłe.

Gęsi, kur, kaczek nie trapię,  
Śpiąc patrzę, nie krzykam, nie chrapię,  
Nie przebudzę i czujnego,  
Nie rozgonię i małego  
Ptaszcica.

I z drogi zawsze schodzę każdemu,  
Chociaż i dziecięcin małemu,  
W lesie nie odrę nikogo,  
Przecię się zemną tak srogo  
Obchodzą.

Nie wiem, com takiego uczynił,  
Com panom myśliwym zawinił,  
Że tak wielu mnie jednego  
Gonią zwierza ubogiego  
Jak zdrajcę.

A chowają na mnie ogary,  
Puszczają do lasa bez miary:  
Więcej ich kosztuje stawa,  
Niżeli ze mnie potrawa  
Na stole.

Bo u mnie mięso konina,  
Ale tylko zdobi słonina,  
Caber szpérką naspikuje  
I na smalcu przygotowuje  
Podlewają.

Gdy mi na dobrą noc zagrają,  
To tu żaczek witają;  
A ja nieborak w żałości  
Naskakać się do sytości  
Nie mogę.

Gonią, trąbią, krzyczą; ja macham,  
Tu zaś ich charapu nie słucham,  
A gdy ja charty zobaczę,  
Nie uciekam, ale skaczę  
Od strachu.


Rozforowane już charty,  
Rąco lecą w skok zażarty,  
A tu, tu, tu, sa, sa, sa, sa,  
Już zajączek blisko lasa,  
Już on pan.

Postanęli wszyscy w paradzie,  
Myśląc zajączkowi o zdradzie;  
Cetnar prochu wystrzelali,  
I zajączka nie dostali. —  
Żal by cię!

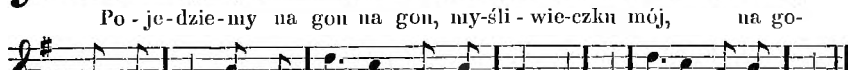
<sup>1)</sup> Zwrotkę tę tak myśliwi śpiewają:  
Jest to wszystko chłopskie udanie,  
Był tu stary zając mospanie.  
Widziałem go wczoraj w życie,  
Jak uciekał sobie skrycie  
Do lasa.

70.<sup>1)</sup>

z p. Bytomskiego.



Po - je - dzie - my na gon na gon, my - śli - wie - czku mój, na go -



neczek na do - bry do zie - lo - nój dą - bro - wy, myśliwieczku mój!

Pojedziemy na gon,  
Myśliwieczku mój!  
Na gонецzek na dobry  
Do zielonój dąbrowy,  
Myśliwieczku mój!

Widzisz ją, tam sarna,  
Myśliwieczku mój?  
Puśćże pieska po swój woli,  
Niech mi téj sarnej dogoni,  
Myśliwieczku mój!

Widzisz go, tam zajac.  
Myśliwieczku mój?  
Puśćże pieska po swój woli,  
Niech mi zajaczka dogoni,  
Myśliwieczku mój!

Widzisz ją, tam panna,  
Myśliwieczku mój?  
Puśćże pieska po swój woli,  
Niech mi téj panny dogoni,  
Myśliwieczku mój!

Widzisz go, tam jelen.  
Myśliwieczku mój?  
Puśćże pieska po swój woli,  
Niech mi jelenia dogoni,  
Myśliwieczku mój!

Będziemy się dzielić,  
Myśliwieczku mój!  
Tobie jelen i sarna,  
Mi zajaczek i panna,  
Myśliwieczku mój!

71.<sup>2)</sup>

z p. Raciborskiego.

Poszedł myśliwczyczek  
Z rana na zajac,  
Nadeszedł dziewczatko  
Pod jaworem śpiące.

Ach stoi, stoi,  
Rozmyśla sobie,  
By jój nie przebudził  
W téj jój dobie?

Dziwczę przecucało  
Podług czasn swego,  
Widzi myśliwczyczka  
Nad sobą stojącego.

Ach Boże, Boże,  
Cóż za przyczyna?  
Iżech nie jest zajac,  
Tylko dziewczyna.

Ty, moje dziewczatko,  
Przypuść mnie ku sobie,  
Mam trzy kule złote,  
To ja je dam tobie.

Idź ode mnie,  
Nie rób się katem,  
A nie rób mi hańby  
Przed całym światem.

72.

z p. Rybnickiego.



Szła li - se - czka dro - gą, u - siad - ła w ko - lój; przyszła ku niej

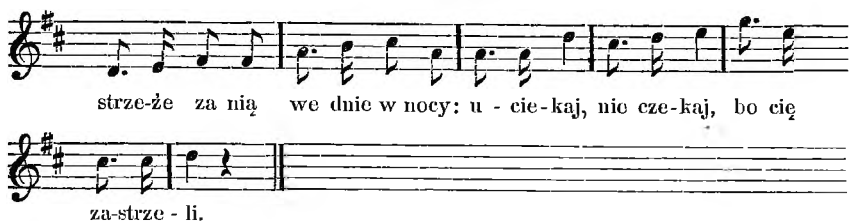


druga, sia - dła we - dle niej; my - śli - wiec ma cza - rne o - czy,

<sup>1)</sup> Porównać: u Paulogo, P. I. P. w Galic. str. 170. „Pojedziemy na łów, na łów.“ — Taż sama pieśń znajduje się także w zbiorze pieśni słowackich: Pjesnie swietské lidu Slowenskeho w Uhrzich. 1827, T. II. str. 129. „Pojdeme my na lowy, na lowy, Towarisz u mój.“

<sup>2)</sup> Porównać pieśni 60, 61.



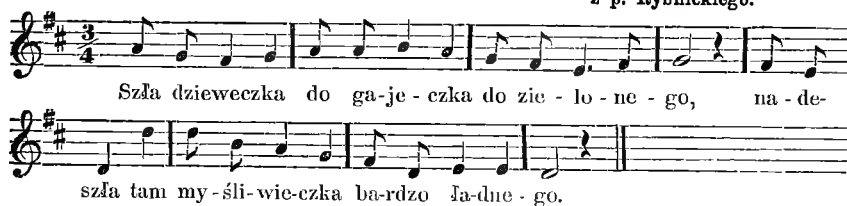


• Szła liseczka drogą,  
Usiadła w kolój;  
Przyszła ku niej druga,  
Siadła wedle niej.  
Myśliwiec ma czarne oczy,  
Strzeże za nią we dnie w nocy:  
Uciekaj, nie czekaj,  
Bo cię zastrzeli.

Ta liseczka mądra  
Uciekła mu w las,  
A myśliwiec za nią, —  
Stracił on swój pas.  
Uciekała za sośnicę, —  
Stracił za nią rękawicę:  
Nie uciekaj, doczkaj,  
Już cię zastrzelę.

73.

z p. Rybnickiego.

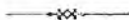


Szła dziewczeczka do gajeczka  
Do zielonego,  
Nadeszła tam myśliwiczka  
Bardzo ładnego.

O mój miły myśliwiczku  
Bardzo ci rada,  
Dałabym ci chleba z masłem,  
Ale już jadła.

### III.

## Pieśni pasterskie i rolnicze.





74.

z p. Rybnickiego.



Ja do la - sa nie po - ja - dę, drze - wa rą - bać nie bę - dę;  
Bo tam w le - sie jest my - śli - wiec, ten - by mi wziął sie - kie - rę.



sie - kie - re - czkę za dwa twa - rde, to - po - rzy - sko za ta - lar;



ja u - bo - gi pa - ro - be - czek, ja - bym o nią o - sza - lał.

Ja do lasa nie pojadę,  
Drzewa rąbać nie będę,  
Bo tam w lesie jest myśliwiec,  
Tenby mi wziął siekiere,  
Siekiereczkę za dwa twarde,  
Toporzysko za talar;  
Ja ubogi parobczek,  
Jabym o nią oszalał.

75.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.



Pa - sła pa - ste - re - czka wo - łki u sta - weczka, pięknie sobie



śpic - wa - ła; przyszedł do niej za - jąc, chciał ko - ni - ki za - jąć,



o - na so - bie nie da - ła.

Pasła pastereczka  
Wółki u staweczka,  
Pięknie sobie śpiewała.  
Przyszedł do niej zając,  
Chciał koniki zająć,  
Ona sobie nie dała.

Pożenę ja wółki  
Na zielone dołki,  
Będą mi je chłopcy paść;  
A ja będę spała,  
Póki będę chciała,  
Aże mi je każą gnać.

76.<sup>1)</sup>

z p. Bytomskiego i Rybnickiego.

Cóż tak oczka zapłakane,  
Pastereczko moja miła?  
Czy cię matka połajęła,  
Czyliś z trzody co zgubiła?  
O nie toto, o nie toto,  
Co mnie niespokojną czyni!

Albo ci téż co brakuje,  
Lub nie masz innój wygody?  
Powiedz, kochanko miła,  
Kupię ci z najświeższój mody.  
O nie toto, o nie toto,  
Co mi niespokojną czyni!

Albo cié téż głowa holi,  
Żem grał na fujarce siła?  
Aleś temu sama winna.  
Boś mię ty o to prosila.  
O nie toto, o nie toto,  
Co mię niespokojną czyni!

Albo ci téż o to chodzi,  
Żem z Karolką grał w zielone?  
Iżem zakładu nie wygrał,  
A dałem różę czerwoną.  
Otóż toto, otóż toto,  
Co mię niespokojną czyni!

Kiedy ci tak o to chodzi,  
Żem z Karolką grał w zielone,  
Pójdę do nię i odpowiem,  
Odbiorę różę czerwoną.  
Otóż toto, otóż toto,  
Co mię niespokojną czyni!

77.

z p. Kluczborskiego.



Bartek ci ja tę - gi chłopek, mam sta-ry grosz, mam i sno-pek,



oj da da - na o mój Je - zu, oj da da - na da - na da - na.

Bartek ci ja tego chłopek,  
Mam stary grosz, mam i snopek.

Mam ja czepkę i kożuszek, —  
Zofka krowę, sześć kaczuszek.

Mam ja konie, mam i woły,  
Mam ja owce, mam i pszczoły.

Kocham Zofkę, boé to żona,  
Uściskam ją, a mnie ona!

78.

z Cieszyna.

Jakech ja gęsi pasła,  
Toch się od zimy trzęsała:  
Teraz już gęsi nie pasę,  
Téż się od zimy nie trzęsę.

Jakech była małuska,  
Chowała mię maciczka:  
Terazech już jest wielka,  
Potrzebuję ženika.<sup>2)</sup>

<sup>1)</sup> Pieśń podobna u Wacława z Oleska P. I. Galic. str. 98.

<sup>2)</sup> U Czechów: ženich = oblubieniec, narzeczony.

79. 1)

z p. Lublinieckiego.

Słu-ży-łam u pa-na na pierwsze la-to, wy-słu-ży-łam  
so-bie ko-ko-szę za to; mo-ja ku-ra zło-te pió-ra,  
po sa-dzie cho-dzi-ła, kurczę-ta wo-dzi-ła, hej hej ku-  
rczę-ta.

Służyłam u pana na pierwsze lato,  
Wysłużyłam sobie kokoszę za to.  
Moja kura,  
Złote pióra,  
Po sadzie chodziła,  
Kurczęta wodziła.

Mój szczygiełek  
Dzióbie mak;  
Moja kura,  
Złote pióra,  
Po sadzie chodziła,  
Kurczęta wodziła.

Służyłam u pana na drugie lato,  
Wysłużyłam sobie szczygiełka za to.  
Mój szczygiełek  
Dzióbie mak;  
Moja kura,  
Złote pióra,  
Po sadzie chodziła,  
Kurczęta wodziła.

Służyłam u pana na czwarte lato.  
Wysłużyłam sobie gąseczkę za to.  
Moja gęś  
Kuprem trzęś;  
Moja kaczka  
Mówi tak;  
Mój szczygiełek  
Dzióbie mak;  
Moja kura,  
Złote pióra,  
Po sadzie chodziła,  
Kurczęta wodziła.

Służyłam u pana na trzecie lato,  
Wysłużyłam sobie kaczyczkę za to.  
Moja kaczka  
Mówi tak;

80.

z p. Rybnickiego.

Cztery konieczki w dworze,  
Zaden nimi nie orze?  
Orze nimi Janieczek,  
Czerwony jak grzebiczek.

Pójdź, miłsko, pójdź ku mnie,  
Powiem ja ci co o mnie;  
Oprali mię maciczka,  
I boli mię głowiczka.

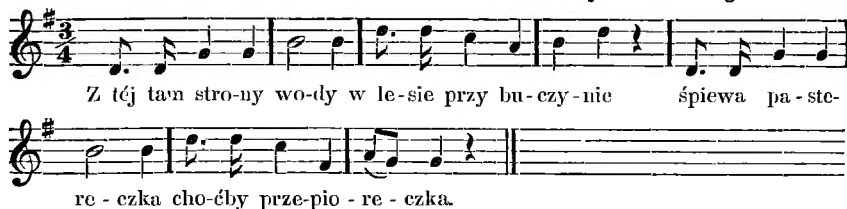
Jechał nimi na pole  
Zaorować kąkole;  
Jak kąkole zaorał,  
Swój miłuski zawołał.

Oprali mię dla ciebie,  
I że chodzę ku tobie.  
Niech cię oni nie biją  
A idź sobie ty z inną.

1) Od Pana Lompy. Picśu ta się znajduje także i z nutą: u Konopki, P. 1. Kr. str. 167.

81.<sup>1)</sup>

z p. Lublinieckiego.



Z téj tam strony wody  
W lesie przy buczynie  
Śpiewa pasteczek  
Choćby przepióreczka.

Ty moja dziewczeczko  
Nawrócę ci trzody,  
Ale mi musisz dać  
Ładnie gęby przoddy.

A pasterek za nią,  
Ona mu się chroni;  
Za rączkę ją chytła,  
Dokąd idzie, pyta.

Cóż ci, pasteczeku,  
Z mojej gęby przyjdzie?  
I już od Morawy  
Ktoś! ku nam idzie!

A niechże tam idzie,  
Tylko tego pragnę,  
Jak mi gęby nie dasz,  
To ci jęć ukradnę!

82.

z p. Pszczyńskiego.

Czyje to koniczki  
Wele tego jęczmienia?  
Już się tamci pasą  
Od samego południa.

Kiebych ja wiedziała,  
Iż są mego miłego,  
Tobych ja ich zagała  
Do krasikonu<sup>2)</sup> białego.

Kiebych ja wiedziała  
Iż są mego Janiczka,  
Tobych ja ich zagała  
Do pięknego zielniczka.

83.

z p. Rybnickiego.



<sup>1)</sup> Podobna: u Lipińskiego, P. I. W. P. I, 67. Porównać: Paulego P. I. P. w Galic. str. 121.

<sup>2)</sup> Krasikon — koniczyna.



Jak ja raz był gospodarzem,  
Miałem bydło hojne,  
Cztery koty do roboty  
A dwa myszy dojne;  
A łóżecko z pajęczyny,  
Bych się nie skołatał,  
A pod spodkiem koński ogon,  
Com sobie przeplatał.

Kiedym ja był młodzienioszkiem,  
Miałem piękne szaty,  
Papierzaną sukieneczkę,  
Słomiane galaty,  
A czapczkę ja miał z wełny,  
Musze piórko za nią; —  
(Ostatni raz ciebie pytam,  
Jeśli będziesz moją?)

# 84.

z p. Lublinieckiego.

Służył Jura u Mazura,  
Zasłużył sobie szaty,  
Westę<sup>1)</sup> nową papierową,  
Słomiane galaty,  
A bóćczki  
Z rokieczki,  
Makowe podeszwy.  
O jeszczeć mnie żadne dziewczki  
W tańcu nie odeszły.  
A czapczka z pajęczyny,  
Pawie pióro za nią;  
Nie staraj się, kochaneczko,  
Będiesz moją panią.

Jak ja raz był gospodarzem  
i t. d. jak w przeszłej pieśni.

# 85.<sup>2)</sup>

z p. Lublinieckiego.



<sup>1)</sup> Kamizelka.

<sup>2)</sup> Porównać: Lipińskiego P. I. W. P. I, 43.



Cztery lata wiernie służył  
Gospodarzowi:  
Sieczkę rzezał, nie wieceztał,  
Niechże sam powie.

A to wszystko dla dziewczyny,  
Miło mu było,  
Bo się serce jako smoła  
Do niej lepilo.

Miałać ona sto talarów  
I piestrzeń złoty  
I fartuszek wyszywany  
Swojej roboty.

Cztery krowy, cztery woły  
Dziewczyna miała,  
A ja jej się nie śmiał spytać,  
Czyby umie chciała.

Kiedy nam się pora zdarza  
I taka doba,  
Pijmy zdrowie gospodarza.  
Co się podoba.

Wiwat jemu, żonie jego  
I jego dzieci,  
Niechaj z nieba samo szczęście  
Na niego leci.

86.

z Cieszyna.

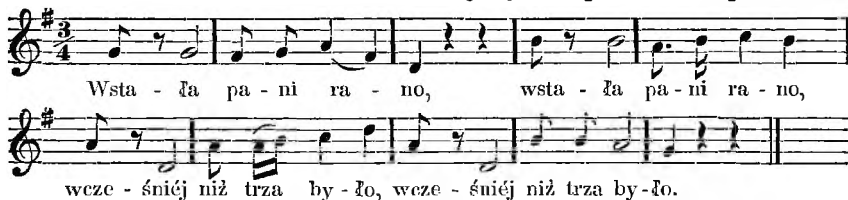
Choćbyś miała, ma dziewczeczko, sto owiec,  
A ja jeno za myceczką jałowiec, —  
Nie jest można, nie będziesz ma,  
Aui ci tego, ma dziewczeczko, Bóg nie da.

Choćbyś miała, ma dziewczeczko, całą wieś,  
A ja nie mam aui gruntu na owies; —  
Nie jest można, nie będziesz ma,  
Ani ci tego, ma dziewczeczko, Bóg nie da.

Choćbyś miała, ma dziewczeczko, trzy dwory,  
A ja ani otarganej stodoły; —  
Nie jest można, nie będziesz ma,  
Za to iżeś, ma dziewczeczko, nie szumna.

87.

z p. Rybnickiego i Bytomskiego.



Wsta - ła pa - ni ra - no, wsta - ła pa - ni ra - no,  
wce - śniej niż trza by - ło, wce - śniej niż trza by - ło.

Wstała pani rano,  
Wczesniej niż trza było.

Po sieni chodziła,  
Czeladkę budziła.

Wstaj, czeladko, robić!  
Chceszli pięknie chodzić?

Czeladka nie wstała,  
Pani krowy gnała.

Krowy pogubiła,  
Sama pobłądziła.

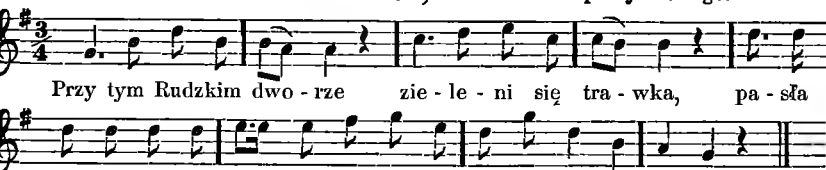
Siadła se pod jodłą,  
Śpiewa ptaszek nad nią.

Ty, mój ptaszku, wywiedź  
Mnie z tego lasku. —

Idź, pani, tym torem,  
Są krowki za dworem.

88.<sup>1)</sup>

z p. Rybnickiego.



Przy tym Rudzkiem dwo - rze zie - le - ni się tra - wka, pa - sła



tam dziewczeczka, pasła tam dziewczeczka ma - lu - skie-go pa-wka.

Przy tym Rudzkiem dworze  
Zieleni się trawka;  
Pasła tam dziewczeczka  
Maluskiego pawka.

Rosłaćech ją, rosła,  
Jako w lesie sosna,  
Utraciłam wianek  
Ze samego złota.

Ten maluski pawek,  
Bardzo rozpieszczony,  
Potargał dziewczeczce  
Fartuszek czerwony.

Pójdę ja se, pójdę  
Drobnych rybek pytać,  
Jeżeli nie widziały  
Mego wianka pływać.

Nie mojąć to wina  
Jeno mamulczyna,  
Boć mnie nie karali,  
Pókich mała była.

Widziały, widziały,  
Ale nie był cały;  
Cztéry fiołeczki  
Z niego wyleciały;

Cztéry fiołeczki,  
Dwie białe różyczki; —  
Nie dajcie się uwieść  
Wy Rudzkie dziewczeczki!

89.

z p. Lublinieckiego.

Na Lubszeckim<sup>2)</sup> polu  
Zieleni się trawka,  
Pasłać tam Marysia  
Małego pawka.

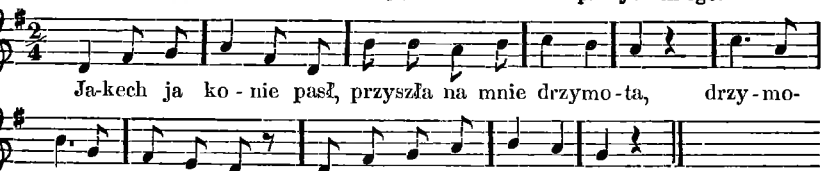
Nie byłci to fartuch,  
Jeno zapaseczka,  
Powiadają ludzie,  
Iżech nie dziewczeczka.

Ten maleńki pawek,  
Bardzo rozpieszczony,  
Potargał Marysi  
Fartuszek czerwony.

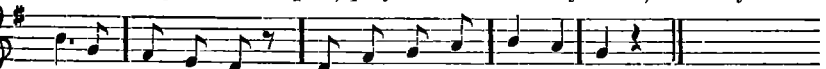
Chociaż nie dziewczeczka,  
Tom pocziwa żonka,  
Bo ja dochowała  
Jasinkowi wianka.

90.

z p. Rybnickiego.



Ja-kech ja ko - nie pasł, przyszła na mnie drzymo-ta, drzy-mo-



drzymo- drzymo - ta, wla-zły ko - nie do ży - ta.

Jakech ja konie pasł,  
Przyszła na mnie drzymota,  
Drzymo- drzymo- drzymota,  
Wlaży konie do żyta.

Przyszedł na mnie szelma chłop,  
Tego żyta gospodarz:  
Co ty tu, szelmo, robisz,  
Kiedy konie w życie masz?

<sup>1)</sup> Porównać pieśń 460.

<sup>2)</sup> Lubsza, wieś.

A ja nie jest żaden szelma,  
Jeno godnej matki syn;  
Kieby mi to inszy rzekł,  
Tobych mą się postawił.

Siedm lat już ech u was był,  
A nicech wam nie stracił,  
Jeno jeden zaluczniczek,<sup>1)</sup>  
A tenech wam zapłacił.

Siedm lat już ech u was był,  
A nicech wam nie ukradł,  
Jeno jedną gomołeczkę,  
Jeszcze z nią z góry padł.

Siedm lat już ech u was był,  
Niceście mi nie dali,  
Jeno starą kamuzelkę,  
A o niąście płakali.

Jach jest synek pocziwy,  
Żaden na mnie nic nie wie,  
Jeno waszą Karolinką,  
A ta na mnie nie powie.

A jeśli chce powiedzieć,  
To powiedzieć może,  
Bo mnie sama wodziła  
Na to swoje łożo.

91.<sup>2)</sup>

z p. Rybnickiego.



Chłopek ci ja chłopek, we-sół w po-lu o - rzę, wszystko  
mi się do-brze dzie-je, chwa-ła to-bie Bo - że, wszystko  
mi się do-brze dzie-je, chwała to - bie Bo - że.

Chłopekci ja, chłopek,  
Wesoł w polu orzę,  
Wszystko mi się dobrze dzieje,  
Chwała tobie, Boże.

Nie boję się pana,  
Ani ekouoma,  
Odrobiłem mu pańszczyznę,  
Będę robił doma.

Odrobiłem pańskie  
Parę dni na dalej,  
Lubi mię za to pan pleban.  
I ekonom chwali.

Mam parę koników,  
Cztéry wołki w pługu,  
Chałupczkę malusienką  
Bez wszelkiego długi.

Mam parę chłopaków,  
Różne dwie dziewczęta,  
A kto tylko na nie spojrzy,  
Myśli, że panięta.

I mam też do tego  
Ulubioną żonę,  
Nie dbamci ja o majątek  
Ani o koronę.

Za pałac bym nie zamienił  
Mój ubogiej chatki,  
Bo się w niej mój ojciec rodził,  
Ja i moje dziatki.

Zagram przy niedzieli  
Skrzypek, choć fałszywy,  
Często się człek rozweseli,  
Choć mało szczęśliwy.

W karczmie nic nie winien,  
Chociaż i w niedzielę  
Piwkiem kogo poczęstuję  
I sam se podchmielę.

<sup>1)</sup> Zalucznik, pewna część wozu.

<sup>2)</sup> Porównać: u Lipińskiego, P. 1. W. P. str. 202 i P. w. znad Niemna i Dźw. str. 46, XLV podobne 4 wiersze.

92.

z p. Rybnickiego.



Chłopek ci ja chłopek we-sół w polu o - rze, wszystko



mi się do-brze dzie - je, chwa-lę cie-bie Bo - że.

Chłopekci ja chłopek,  
Wesół w polu orzę,  
Wszystko mi się dobrze dzieje,  
Chwałę ciebie Boże!

I t. d. jak w poprzedniej pieśni.

*Allegro.*

93.

z p. Rybnickiego.



Za sto - do - łą na rzé - ce pa - sła dziócha ka - czy - ce,



ka - czy - ce, pa - sła dziócha ka - czy - ce.

Za stodołę na rzéce  
Pasła dziócha kaczyce,<sup>1)</sup>  
Kaczyce,  
Pasła dziócha kaczyce.

Przyszedł ku niej Janiczek,  
Nawrócił jój kaczycek,  
Kaczycek,  
Nawrócił jój kaczycek.

94.

z p. Lublinieckiego.



Za sto - do - łą na rzé - ce pa - sła Ka - sia ka - czy - ce, ka - czy - ce,



pa - sła Ka - sia ka - czy - ce.

Za stodołę na rzéce  
Pasła Kasia kaczyce,  
Kaczyce,  
Pasła Kasia kaczyce.

Wołałam ich: taś, taś, taś!  
Przyjdźże Jasiu, przyjdźże Jaś!  
Przyjdźże Jaś!  
Przyjdźże Jasiu, przyjdźże zaś!

Przyszedł do niej Janiczek,  
Nawrócił jój kaczycek,  
Kaczycek,  
Nawrócił jój kaczycek.

Nie chódź mi w sobotę,  
Bo mam wielką robotę,  
Robotę,  
Bo mam wielką robotę.

Jakożes ich wołała,  
Kiedyś im zréć dawała,  
Kiedyżes kaczyckom,  
Kaczyckom zréć dawała?

Jeno mi przyjdź w niedzielę,  
Łóžeczko ci uścielę,  
Uścielę,  
Łóžeczko ci uścielę.

<sup>1)</sup> Z czeskiego: kacziice, kacziiczka.

95.

z p. Rybnickiego.

*Allegro.*

Ku - ba szedł na kiermasz, a jeszcze nie był czas; a do ko-go,

a do ko - go? do swa - ka Le-sza-ka.

Kuba szedł na kiermasz,  
A jeszcze nie był czas;  
A do kogo, a do kogo?  
Do swaka Leszaka.

Razem był pijanym,  
W błocie uwalanym,  
To mię do grodzy zawrzyła,  
I tam mię karmiła.

Swak się pyta grubo:  
Po coś przyszedł, Kubo?  
Jeszcze kiermasz na zagonu,  
Tyś już tu, żarłoku!

To się słycać daje,  
Gdy już żonka łaje,  
A to jeszcze jest piękniejszej,  
Gdy i kijem bije.

Żonka mię wygnała,  
Jeść mi nic nie dała;  
Iżem długo w karczmie siedział,  
Biła i kudłała.

Swaczku mój najmiłszy,  
Wszak to nie jest pierwszy,  
Gdy i się raz zły duch naprzy,  
Bije mnie i dręczy.

96.

z p. Gliwickiego.

Szedł Kuba na kiermasz, a jeszcze nie był czas; a do ko-go,

a do ko - go? do stry-ka Le-śni-cka.

Szedł Kuba na kiermasz,  
A jeszcze nie był czas;  
A do kogo, a do kogo?  
Do stryka Leśnicka.

Dalsze wiersze jak w poprzedniej pieśni.

97.)

z Oleśna.

W ciemnym lesie ptaszek śpięwa,  
Gdzie Marysia trawkę zżyna.

A ja tobie trawkę podam,  
Ale też z tobą pogadam;

Nazżynała, nawiązała,  
Na Jasinka zawołała:

Boby mi serce skamiało,  
Gdyby z tobą nie gadało.

Pójdź mi, Jasiu, trawkę podaj,  
Ani słówka, nic nie gadaj. —

Choć nic więcej: szczęść ci Boże!  
Bo bez tego być nie może.

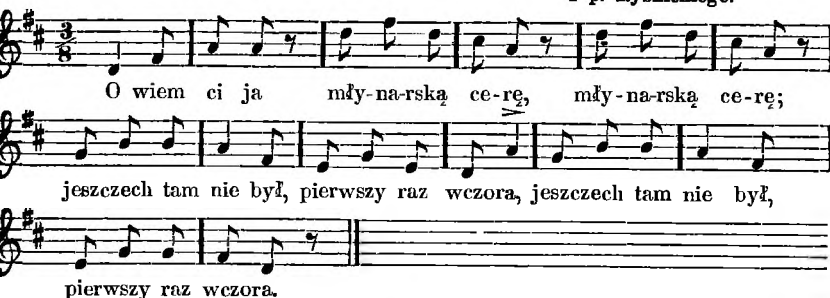
\*) Od Pana Lompy. Porównać: Lipińskiego P. I. W. P. I. 44, prawie co do słowa.

## IV.

### Pieśni rzemieślnicze i młynarskie.

98.

z p. Rybnickiego.



O wiem ci ja mły-na-rską ce-rę, mły-na-rską ce-rę;  
jeszczec tam nie był, pierwszy raz wczora, jeszczec tam nie był,  
pierwszy raz wczora.

O wiemci ja  
Młynarską cerę;  
Jeszcze tam nie był,  
Pierwszy raz wczora.

Jak ja tam zaszedł,  
Oua drzymała,  
Czém prędzój, czém prędzój  
Ogień klepała.

Jak go sklepała,  
Przy mnie se siadła:  
Od wielkiej miłości  
Na ziemię spadała.

99.

z Cieszyna.

Jam jest szwarne młyńskie dziewczę,  
Wszyscy chodzą i mi ślubią,  
Ale ja żadnemu serce  
Przecię nie zaślubię.

Od Wrocławia i z Leżnicy,  
Od Berlina i od Greca  
Przychodzą napadnicy<sup>1)</sup>  
Za pomocą ojca.

<sup>1)</sup> Swaty, konkurenci niespodziani.

Jeden usta obdziwuje,  
Drugi chwali oczy,  
A trzeci się jako gołąb'  
Po swój nóżce toczy.

Czwarty pyta pana ojca,  
Co będzie zyskał po mnie?  
Piąty pyta pani mamy,  
Jakem sprawna w domie?

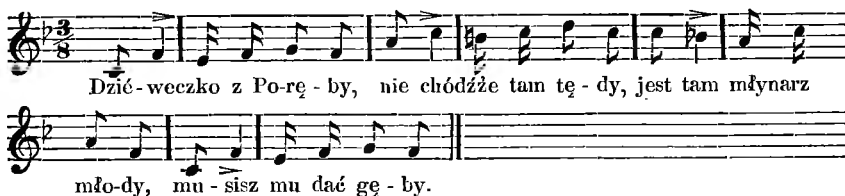
Dziesięć ich po całym młynie  
Po mych enotach bada,  
Ale żaden się mnie pyta,  
Jeżeli go mam rada?

Przyjdźcie, mili goście, przyjdźcie  
Z całej pruskiej ziemi,  
Dostaniecie wszyscy próżne  
Koszyczki ode mnie.

Jam jest szwarne młynskie dziewczę,  
Swym miłym się lubię,  
Ale żadnemu swe serce  
Jednak nie zaślubię.

100.

z p. Rybnickiego.



Dzień-wieczko z Po-rę - by, nie chódźże tam tę - dy, jest tam młynarz  
mło-dy, mu - sisz mu dać gę - by.

Dzieweczko z Poręby,  
Nie chódźże tamtędy,  
Jest tam młynarz młody,  
Musisz mu dać gęby.

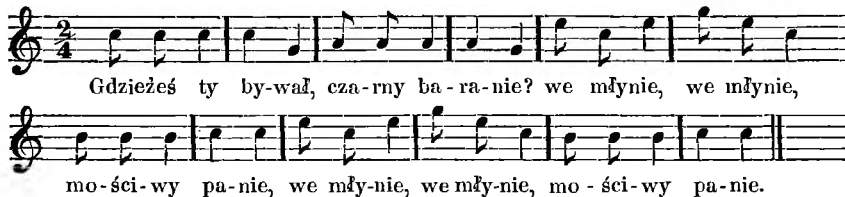
Nie chódź kole wody,  
Nie rób panu szkody,  
Nie łam gałązeczeków,  
Nie ciepaj do wody.

Nie chódź kole młyna,  
Bobyś utnęła,  
Szkołaby cię było,  
Boś szwarne dziewczyna.

Choćbym utnęła,  
Razby mi śmierć była,  
Przecię, ty syneczku,  
Twojąbym nie była.

101.

z p. Kozielskiego.



Gdzieżeś ty by-wał, cza-rny ba-ra-nie? we młynie, we młynie,  
mo-ści-wy pa-nie, we mły-nie, we mły-nie, mo - ści-wy pa-nie.

Gdzieżeś ty bywał,  
Czarny baranie?  
We młynie, we młynie,  
Mościwy panie.

Cóżeś tam robił,  
Czarny baranie?  
Mąkę mleł, mąkę mleł,  
Mościwy panie.

Jakóżeś ją mleł,  
Czarny baranie?  
Tyr, tyr, tyr, tyr, tyr, tyr,  
Mościwy panie.

Cóżeś tam jadał,  
Czarny baranie?  
Gałeczki, kłóseczki,  
Mościwy panie.

Jakóżeś je jadł,  
Czarny baranie?  
Łyk, łyk, łyk, łyk, łyk, łyk  
Mościwy panie.

Cóżeś tam pijał,  
Czarny baranie?  
Pomyje, pomyje,  
Mościwy panie.

Jakóżeś je pił,  
Czarny baranie?  
Chlip, chlip, chlip, chlip, chlip, chlip,  
Mościwy panie.

Gdzieżeś tam legał,  
Czarny baranie?  
Z młynarką pod miarką,  
Mościwy panie.

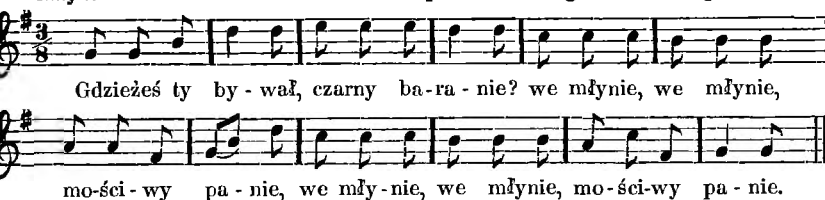
Cóż młynarz mówił,  
Czarny baranie?  
Kijem prał, kijem prał,  
Mościwy panie.

Gdzieżeś uciekał,  
Czarny baranie?  
Hopsasa, do lasa,  
Mościwy panie.

## 102.

*Allegro.*

z p. Lublinieckiego i Gliwickiego.



Gdzieżeś ty by - wał, czarny ba - ra - nie? we młynie, we młynie,  
mo - ści - wy pa - nie, we mły - nie, we młynie, mo - ści - wy pa - nie.

Gdzieżeś ty bywał,  
Czarny baranie?  
We młynie, we młynie,  
Mościwy panie.

Dalsze wiersze jak w poprzedniej pieśni.

## 103.

z p. Rybnickiego.

Ach szewcy, szewcy,  
Coście uczynili?  
Pięć par pantofli  
Z kocura uszyli.

Jeden z nich obrał,  
Co tę skórkę garbował,  
Co ją raz przewrócił,  
To ją pocałował.

A jak umierać miał,  
Po księdza posłał,  
I o to go prosił,  
Żeby go z tą skórką  
Do grobu pochował.

A ty głupi szewcze,  
Czegoż ci się to chce,  
Cóż ci tam po skórcie  
Na tym drugim świecie?

## 104. <sup>1)</sup>

z p. Bytomskiego.

Na krakowskiej ulicy  
Pijali tam szewczycy;  
Tylko jeden nie pijał,  
Co u dziewczyny bywał.

Moja panno, puść mnie tam,  
Odeszedłem czapki tam. —  
Choćbych ja cię puściła,  
Matkaby mnie obifa.

<sup>1)</sup> Od P. Lompy; ta sama pieśń znajduje się też w zbiorze Konopki P. I. kr. str. 145.



Jest zaporka niziuchno,  
Otwórzże mi cichuchno.  
Jest skrzyneczka za drzwiami,  
Połóżże twój kabot ua niěj;

A czapeczkę na stole, —  
Sam się połóż wele mnie.  
A któż nas tu obudzi  
Oboje młodych ludzi?

Jest jaskółka ranny ptak,  
Obudzi nas jego wrzask.  
Jaskółeczka świergoli:  
Wstawaj, Jasiu, dzień biały!

Może ci się tak zdało,  
Jeszcze słońce nie wstało.  
Jużbym ja był dawniej wstał,  
Ale mi cię, dziewczę, żal.

## 105.

**z p. Bytomskiego.**

Na krakowskiej ulicy  
Wędrowali krawczycy.  
Panna oknem wyjrzała,  
Na jednego wołała:  
Jest zaporą niziusko,  
Wlęż krawieczku, cichusko.  
A za drzwiami stoi gnot,  
Połóżże tam swój kabot,  
A czapeczkę na stole,  
Połóż się tu wele mnie. —  
Któż nas rano obudzi  
Nas dwoje ludzi?  
Skowroneczek ranny ptak,  
Obudzi nas jego wrzask.  
Już skowronek świergoli:

Wstawaj, synku, do roli!  
Jużbych ja był dawno wstał,  
Ale mi cię, dziewczę, żal!  
Ona rąbek kupuje,  
A on łłomok pakuje.  
Ona chustkę kupuje,  
A on z miasta wędruje.  
Potkali się na moście,  
Mówili się po proście:  
Ugryzłeś mnie jako pies,  
Teraz idziesz z miasta precz!  
Pociśł czapkę na ucho:  
Zostań z Bogiem, dziewucho!  
Pociśł czapkę na obie:  
Nie chcę słychać o tobie.

## 106.

**z p. Rybnickiego.**

Na rybnickiej ulicy  
Wędrowali krawczycy;  
Szarne dziewczę wychodzi,  
Kłaniają się dwa młodzi.

Pójdźmy, bracie, pójdźmy tam,  
Zostawiłem czapkę tam.  
Moja miła, puść mnie tam,  
Odeszedłem czapkę tam.

Za dzwierzami stoi gnot,  
Połóżże tam swój kabot,  
A za gnotem stoliczek,  
Połóżże tam kłobuczek.

Za stoliczkiem łóżeczko,  
Połóż się tam serdeczko. —  
Jaskółinka jaskółki:  
Wstawaj, Jasiu, dzień bieli!

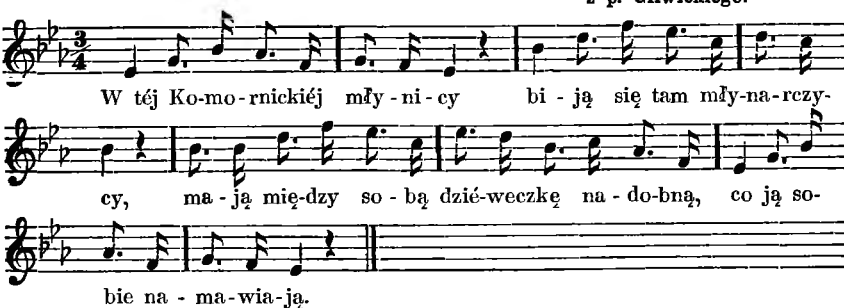
Jużbych ja był dawno wstał,  
Ale mi cię, dziócho, żal. —  
Cóż mię ty tak żałujesz,  
Gdy mi nic nie darujesz? —

Oto ryński, to masz sześć,  
Idź se kupić, co ty chcesz. —  
Ona rąbek kupuje,  
A on z miasta wędruje.

Potkali się na moście,  
Mówili się po proście:  
Ugryzłeś mię jako pies,  
Teraz idziesz z miasta precz!

Spuścił czapkę na uszko:  
Bądź już z Bogiem dziewczuszko!  
Spuścił czapkę na obie:  
Nie chcę słychać o tobie!

z p. Gliwickiego.



W téj Ko-mo-rnickiej mły - ni - cy bi - ją się tam mły-na-rzy-  
cy, ma - ją mię-dzy so - bą dzie-weczkę na - do-bną, co ją so-  
bie na - ma-wia-ją.

W téj Komornickiej młynicy  
Biją się tam młynarczycy,  
Mają między sobą  
Dzieweczkę nadobną,  
Co ją sobie namawiają.

Ten jeden ją se namawia,  
A ten drugi jęć pić dawa,  
A ten trzeci na jęć  
Prawą rączkę złoty  
Piestranek wdziebuje.

Nie dawaj mi ty piestrzenia,  
Bom ja uboga dziewczyna,  
Jeno mi daj ryński  
Na czépeczek niski,  
Co się do niego nastroję.

Nie dam ja tobie ryńskiego  
Ani czépeczka niskiego,  
Jeno ci dam talor  
Na zielony fabor,<sup>1)</sup>  
Co se wianeczek uwijesz.

<sup>1)</sup> Wstażka.